NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 141 (2682). Wilno Wtorek 30 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NIEGOTOWI PARTNERZY

Dzisiaj rozpoczyna się w Pradze Konferencja Stałej Rady Małej Ententy, utworzonej na podstawie porozumienia zawartego w Genewie 16 lutego r. b. pomiędzy Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją. Oprócz spraw organizacyjnych na porządku dziennym konferencji figuruje szereg punktów, mających w przeddzień dojścia do skutku w tej czy innej formie paktu 4-ch mocarstw szczególne znaczenie. Państwa Małej Ententy potrafiły, nie tracąc niczego ze swojej suwerenności, zjednoczyć swoją politykę zagraniczną w odniesieniu do najważniejszych dla nich zagadnień europejskich i poddać ją jednolitemu kierownictwu. Stwarza to z luźnego doniedawna związku trzech państw silną nazewnątrz jednostkę polityczną. Ze stanowiskiem obecnej Małej Ententy muszą się mocarstwa już poważnie liczyć.

Jednym z punktów programu obrad otwierającej się dziś konferencji jest stosunek Małej Ententy do Polski. Kwestja ta stała się aktualna z powodu zarysowania się wspólnego stanowiska wobec rzymskich projektów Mussoliniego. Jako kandydat na stałego uczestnika paktu Małej Ententy Polska nie wchodzi w rachubę ze względu na inny kierunek jej politycznych zainteresowań. Chodzi więc zapewne o ustalenie maximum współdziałania w zakresie pewnych problemów chwili bieżącej, co bezsprzecznie może znacznie wzmocnić pozycję tych państw, które zasadniczo sprzeciwiają się hegemonji mocarstw.

W pewnym związku z tą konferencją stoją doniesienia Agencji „Express" o działaniach stałego delegata Polski przy Lidze Narodów, min. Raczyńskiego. Miał on mianowicie złożyć Paul-Boncour'owi protest, zapowiadający wycofanie się Polski z Ligi Narodów oraz z konferencji rozbrojeniowej w razie podpisania paktu 4-ch nawet w nowej redakcji francuskiej. Oficjalne źródła zachowują dotąd milczenie w tej sprawie, to też być może, że stanowczy protest polski usunął z paktu 4-ch te postanowienia, które miały „ułatwić" rewizje granic. Jest to sprawa odrębna, której nie mamy zamiaru w tej chwili tu rozwijać. Jednocześnie jednak, według tegoż doniesienia „A. T. E." miał Min. Raczyński zaproponować rumuńskiemu ministrowi spr. zagran. Titulescu zawarcie paktu 7-miu, złożonego z Polski, Małej Ententy, Litwy, Łotwy i Estonji. Tę oto propozycję miałaby konferencja w Pradze poddać rozważaniom.

Mimo całej sympatji do tego rodzaju współpracy wymienionych państw, wydaje się, że coś tu jest naplątane. Po pierwsze, dysproporcja pomiędzy temi „małemi" państwami jest nazbyt wielka, aby można było ich interesy wewnątrz bloku zrównoważyć. Następnie, wrażliwość na zamiary rewizyjne jest bardzo różna. W Łotwie i Estonji jeszcze tej groźby bezpośrednio nie odczuwają, a Litwa wyraźnie staje po stronie rewizjonizmu, o ile, oczywiście, dotyczy on nie jej granic, lecz Polski. Nie można klecić bloku z państw o rozbieżnych, a nawet sprzecznych tendencjach politycznych. Litwa pomimo walki, jaką toczy u siebie z wewnętrzną niemczyzną, jest pod kątem układu międzynarodowych sił przedłużeniem politycznem i strategicznem Prus Wschodnich.

Gdyby państwa bałtyckie stanowiły jednostkę tego typu co obecna Mała Ententa, sprawa wyglądałaby, oczywiście inaczej. Sześć miljonów ludności, stojącej na bardzo wysokim poziomie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego i znajdującej się pod jednolitem kierownictwem w dziedzinie polityki zewnętrznej, stwarza już bardzo poważny czynnik w stosunkach międzynarodowych. Ale i nasze M.S.Z. i Min. Raczyński doskonale wiedzą jak jest dziś w istocie ze sprawą już nawet nie bloku tych trzech państw, ale choćby tylko jakiegoś zbliżenia i porozumienia.

W ciągu 15-tu lat od powstania państw bałtyckich sprawa ta nie posunęła się ani o krok naprzód. Dziś jest z tem gorzej niż przed 10-ciu laty. Za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponosi głównie Litwa, ale i pozostałe dwa państwa nie chciały dotąd niczego poświęcić dla wspólnego dobra. Praca polskiej dyplomacji ma tu bardzo ograniczone możliwości—dopóty dopóki czynnik litewski pozostaje poza sferą jej wpływów. Każde z państw bałtyckich, wzięte oddzielnie, może mieć pewną wartość dla jednego z wielkich konkurentów w politycznej grze europejskiej, lecz jako czynnik samodzielny, posiada minimalne znaczenie.

Testis.

Nie doszli do porozumienia.

Dyskusja paktu o określeniu napastnika.

GENEWA. (Pat). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała w poniedziałek dyskusję nad projektem paktu o określeniu napastnika, opracowanym na podstawie propozycji delegacji sowieckiej. — W dyskusji zarysowały się bardzo wyraźnie dwie sprzeczne tendencje: jedna przychylna dla paktu i dla ścisłego ustalenia kryterjów celem określenia napastnika, druga przeciwna automatyzacji w określeniu napastnika i zmierzająca do powierzenia organizacjom międzynarodowym ustalenia, kto jest napastnikiem. Tej ostatniej tezy, którą wysunął reprezentant Wielkiej Brytanji i Nadolny bronili dziś delegaci Niemiec, Węgier i Bułgarji, w szczególności delegat Włoch. Tezę przeciwną sformułował przedewszystkiem Paul — Boncour, który zaznaczył, że określenie napastnika jest podstawą całego gmachu bezpieczeństwa międzynarodowego. Jeśliby podobna teza została przyjęta, to mówca byłby bardzo zaniepokojony o rozwój dalszych prac konferencji. Powzięcia decyzji w tym kierunku domagali się także delegat sowiecki oraz delegat polski minister Raczyński, podkreślając, że chodzi tu o kwestję zasadniczą. Krytykował ostro tezę delegata włoskiego przewodniczący komitetu bezpieczeństwa Politis. W szczególności podkreślił że teza delegata włoskiego, iż należy wziąć pod uwagę prowokację, które mogą zmusić państwo sprowokowane do obrony, usprawiedliwia pewne akty, należące do przeszłości.

Komisja wróci do tej sprawy po zakończeniu 1 czytania. W międzyczasie przewidziane są rozmowy, których celem jest zbliżenie sprzecznych tez. — Niemożność dojścia do jednomyślnego ustalenia kryterjów napaści — co jest warunkiem wszelkiej akcji w dziedzinie organizacji pokoju — niewątpliwie zaciąży na dalszym rozwoju wypadków na konferencji.

Anglja i Francja za paktem 4-ch.

Zmiana stanowiska Małej Ententy.

LONDYN. (Pat.) „Times" twierdzi, że między Wielką Brytanją a Francją doszło do porozumienia w sprawie paktu 4ch mocarstw i, że zostanie on rychło parafowany. Wielka Brytanja, według „Timesa" zgadza się obecnie na włączenie art. 16 paktu Ligi, dotyczącego sankcji. Niechętne stanowisko Małej Ententy uległo zmianie wobec zapewnienia, że pakt nie wpłynie na stosunki tych państw i Francji, że sprawa rewizji terytorjalnej do paktu włączona nie będzie i, że o ile sprawy te zostaną poruszone, to będzie to musiało nastąpić w drodze normalnej procedury Ligi Narodów przy utrzymaniu zasady jednomyślnej decyzji. Oznacza to, że kraj zainteresowany ma głos w każdej dotyczącej go sprawie.

„Morgen Post" podkreśla tę wiadomość „Timesa", twierdząc nawet, że Francja udzieliła Małej Entencie powyższego zapewnienia na piśmie. W tych warunkach, podkreśla „Morgen Post", pakt 4-ch mocarstw utracił swoją ostrość i jego zęby zostały wyjęte.

Konferencja państw Małej Ententy.

PARYŻ. (Pat.) Opinja polityczna przypisuje wielkie znaczenie dzisiejszej konferencji państw Małej Ententy, na której przedewszystkiem omówiona będzie sprawa paktu 4 ch, wzbudzając największe zainteresowanie. Rezolucja, która ma być jutro przyjęta będzie zawierała kategoryczne zastrzeżenie przeciwko wszelkim próbom zmian terytorjalnych. Konferencja prawdopodobnie ustali również podstawy bloku gospodarczego państw Małej Ententy, przyczem powstać ma porozumienie ekonomiczne, które rozpocznie natychmiast swą działalność. Wreszcie poruszona będzie kwestja, czy państwa Małej Ententy będą mogły uzgodnić swe stanowiska i stworzyć jeden wspólny front w czasie konferencji agrarnej w Bukareszcie, która odbędzie się w dn. 4 czerwca.

Papen o polityce Niemiec.

Możliwość przywrócenia monarchji

BUDAPESZT. (Pat.) „Budapesti Hirlap" zamieszcza wywiad z Papenem, który oświadczył że jest możliwe, iż z czasem w Niemczech będzie przywrócona monarchja, jako wyraz jednolitej woli narodu. Na podstawie prawa o samostanowieniu narodów, dodał Papen, musi być przyznany każdemu narodowi wolny wybór formy rządu.

Co do polityki zagranicznej, sprawa Alzacji i Lotaryngji, została załatwiona. Wobec Polski Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów i respektują ramy istniejących traktatów. W sprawie Anschlussu oświadczenie Papena usiłuje również wywrzeć wrażenie uspokajające. Niemcy nie mają zamiaru wchłonięcia Austrji, pragną jedynie aby ludy niemieckie Rzeszy i Austrji szły naprzód wspólną drogą.

Sprawa kolonij jest otwartą raną, gdyż Niemcy są jedynym narodem, nieposiadającym kolonij. Na zmianę stosunków z Rosją nie wpływa różnica politycznych regimów.

Kampanja hitlerowców przeciw zatrudnieniu Polaków w rolnictwie.

LIPSK, (Pat). — Prowincjonalne koła hitlerowskie prowadzą na terenie Saksonji zawziętą kampanję przeciwko zatrudnieniu Polaków w rolnictwie. Rozsyłane są specjalne listy z pogróżkami do pracodawców, w których kierownictwo partji domaga się natychmiastowego zwolnienia z pracy robotników Polaków. Wypadek taki zdarzył się wczoraj w Frohburgu gdzie zarząd partji narodowo-socjalistycznej oficjalnie, pod groźbą publicznego napiętnowania, wezwał pracodawcę do bezzwłocznego zerwania kontraktu ze wszystkimi Polakami.

Konferencja Małej Ententy Prasowej

przeciw rewizji traktatów.

PRAGA. (Pat.) W poniedziałek rozpoczęła się tu doroczna konferencja Małej Ententy Prasowej.

Po całodziennych obradach w sali ratusza odbyła się manifestacja antyrewizjonistyczna, na której przemawiali przedstawiciele wszystkich 3 państw.

Ze strony Czechosłowacji przemawiał wiceminister spraw zagranicznych Krofta, który, podkreśliwszy niebezpieczeństwo pomysłów rewizjonistycznych dla pokoju światowego, oświadczył: „Nie możemy dopuścić by w jakikolwiek sposób zmieniono traktaty pokojowe wbrew naszej woli. Zdecydowani jesteśmy bronić się przeciwko rewizjonizmowi nietylko słowami, ale — gdy będziemy zmuszeni do tego — również krwią i żelazem". W tym samym duchu przemawiali przedstwiciele Rumunji i Jugosławji, poczem uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko propagandzie rewizjonistycznej.

Po wyborach w Gdańsku.

Zwycięstwo hitlerowców.

GDAŃSK. (Pat.) Wynik wczorajszych wyborów do Volkstagu przyniósł bezsprzecznie wielkie zwycięstwo hitlerowcom, którzy sami otrzymali ponad 50 proc. ogólnej ilości głosów. Nadzwyczajne wydanie pisma „Danziger Sontagszeitung" uważa ten wynik za bardziej pomyślny dla hitlerowców aniżeli w Rzeszy, gdzie zdołali oni skupić dookoła siebie zaledwie 44 proc. całej ilości głosów. Zdaniem pisma, jest to dowodem, że ludność Gdańska dała wyraz jasny swej woli kroczenia po tej samej linji rozwoju, jak to się stało w Rzeszy.

Z innych stronnictw politycznych zdecydowaną porażkę ponieśli niemiecko-narodowi, uzyskują 4 mandatów i dając do nowego Volkstagu zaledwie 4 posłów. Partja centrum utrzymała stan posiadania a nawet zdobyła ponad 1000 głosów więcej, niż w wyborach poprzednich, niemniej jednak w nowym Volkstagu będzie miała o jedno miejsce mniej z powodu wyższego rozdzielnika wyborczego. Organ partji centrowej „Danziger Landeszeitung" wyraża zadowolenie z faktu, że mimo ciężkiej walki, jaką partja stoczyć musiała, ilość głosów oddanych na nią nawet się zwiększyła. Pismo centrowe uważa, że powodzenie hitlerowców nie jest tak wielkie, jak niektórzy się spodziewali.

Gazeta socjalistyczna przyznaje, że socjaliści ponieśli poważne straty, uważa jednak, że przy obecnie panujących w Gdańsku warunkach, ludność pracująca pozostała wierna partji socjalistycznej, która w nowym Volkstagu będzie nasilniejszą partją opozycyjną i wogóle najliczniejszą frakcją po hitlerowcach.

Ostateczny podział mandatów

GDAŃSK. (Pat.) Urzędowo ustalony dotychczasowy podział mandatów:

Hitlerowcy	38
Socjaliści	13
Komuniści	5
Centrum	10
Niemiecko-narodowi	4
Lista posła Czarnieckiego	1
Lista polska dr. Moczyńskiego	1

Nowy rząd gdański przestrzegać będzie konstytucję i umowy międzynarodowe.

Wynurzenia dr. Rauschninga.

GDAŃSK, (Pat). — Upatrzony na stanowisko prezydenta Senatu gdańskiego dr. Rauschning, przewodniczący gdańskiego Landbundu, udzielił dziennikarzom niemieckim następującego wywiadu:

Nowy rząd narodowy w Gdańsku przestrzegać będzie przepisów konstytucji i istniejących umów międzynarodowych, stanowiących niezbędną podstawę prawną niezależności wolnego miasta. Zarządzenia, które mogły mieć miejsce w Niemczech, dadzą się zrealizować w wolnem mieście jedynie na drodze ustawodawczej. Niema mowy o „paragrafie aryjskim". Co się tyczy stosunku do Polski, to podzielamy punkt widzenia Adolfa Hitlera, że przyznanie się do własnego narodu zawiera w sobie również zobowiązanie do poszanowania narodów obcych. Na Wschodzie stosunki zmienione być mogą jedynie na podstawie równouprawnienia i wzajemnego szacunku zainteresowanych narodów. — Narodowi socjaliści gatowi są uregulować z Polską wszystkie niezałatwione zagadnienia, lecz na zasadzie wzajemności. Gotowość do pokoju nie jest jednakże gotowością do poddania się pod jarzmo. — W końcu Rauschning omówił zagadnienia gospodarcze, zaznaczając że reformy w tym zakresie wzorowane na planach przebudowy ustroju w duchu korporacyjnym w Niemczech, mogą być jedynie dokonane stopniowo.

Gandhi zakończył głodówkę.

POONA, (Pat). — Gandhi zakończył głodówkę, która trwała trzy tygodnie. Pierwszym pokarmem był sok pomarańczowy. — Doktorzy przypuszczają, że Gandhi bardzo prędko powróci do zdrowia. Gandhi, który od początku postu nie golił się postanowił pozbyć się brody z chwilą ukończenia postu. — Dopiero po ogoleniu się dopuścił on do siebie fotografów i dziennikarzy.

Stan zdrowia Ganhiego nie wzbudza poważniejszych obaw. Doktorzy nie pozwalają Gandhiemu jednak jeszcze mówić.

Zjazd dziennikarzy w Bukareszcie.

BUDEPESZT, (Pat). — W dniu 29 bm. w gmachu Akademji Węgierskiej odbyło się otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Zebrało się około 200 delegatów z 23 krajów. — Posiedzenie otworzył węgierski minister spraw zagranicznych Kanya, wygłaszając przemówienie, w którem powitał imieniem rządu gości oraz podkreślił znaczenie prasy jako jednego z najpotężniejszych środków zbliżenia międzynarodowego. Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy przyjęty został w południe przez regenta Horthy'ego.

Kpt. Skarżyński wystartował do Kurytyby.

RIO DE JANEIRO. (Pat.) Kpt. Skarżyński wystartował dziś o godz. 9.45 do Kurytyby. Przy odlocie obecni byli: minister pełnomocny Rzeczypospolitej p. Grabowski, szef gabinetu ministra spraw wojskowych, attache wojskowy poselstwa argentyńskiego oraz szef departamentu lotnictwa, który w imieniu ministra wojny ofiarował kpt. Skarżyńskiemu spadochron, życząc w gorącem przemówieniu dalszych sukcesów lotnictwu polskiemu. Kpt. Skarżyńskiego eskortowała eskadra pod dowództwem asa lotnictwa brazylijskiego płk. Braga.

KURYTYBA. (Pat.) Kpt. Skarżyński wylądował o godz. 14.10

Odroczenie sprawy zabójstwa studenta Grotkowskiego.

LWÓW, (Pat). — W dniu 29 przed Okręgowym Sądem Karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Katzowi, Thunowi Schemerowi, oskarżonym w związku z zabójstwem studenta Uniwersytetu Jana Grotkowskiego. Na wstępie rozprawy trybunał odrzucił wniosek obrony o niedopuszczenie powództwa cywilnego i zarządził, że z powodu choroby sędziego Teopila, który miał przewodniczyć rozprawie, rozprawa zostaje odroczona.

17 lekarzy — delegatów Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 29 b. m. przybyło do Warszawy 17 lekarzy różnych narodowości, delegowanych przez Ligę Narodów, celem zapoznania się z organizacją i działalnością polskiej państwowej i samorządowej służby zdrowia. Wśród przybyłych znajdują się najwybitniejsi lekarze-higjeniści, zasłużeni w swych państwach na polu działalności społeczno-higjenicznej i zdrowotnej. W godzinach przedpołudniowych gości przyjął w sali reprezentacyjnej Min. Op. Społ. p. min. Hubicki, w obecności podsekretarza stanu dr. Piestrzyńskiego i dr. Ducha oraz wyższych urzędników Ministerstwa. Powitawszy gości, p. minister życzył im, by podróż ich po Polsce dała jak najbardziej owocne wyniki. Odpowiedział p. ministrowi, dziękując za przyjęcie, prof. dr. Hussemettin (Turek). Następnie lekarze zwiedzili Państwowy Zakład Higjeny oraz obecni byli na specjalnie urządzonym dla nich odczycie o Polsce, w Polskiem T-wie Krajoznawczem. O godz. 15.30 złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W sprawie afery Morgana

LONDYN. (Pat.) Sekretarz skarbu w Ameryce Woodin oświadczył, że nie ma zamiaru zrezygnować z powodu rewelacyj w toku dochodzenia przeciwko Morganowi. Roosevelt miał stanowczo sprzeciwić się oświadczeniu Woodina.

Anglja spłaca dług wojenny Ameryce.

LONDYN. (Pat.) Nadeszła tu wiadomość z Londynu, że skarb angielski najprawdopodobniej wpłaci ratę długu wojennego Ameryce w dniu 15 czerwca. Naskutek dewaluacji dolarowej rata wynosić będzie faktycznie 19 miljonów 500 tysięcy dolarów, co Anglja może spłacić z łatwością.

Protest przeciw wygórowanym podatkom.

PARYŻ. (Pat.) Zgodnie z zapowiedzią w dn. 29 maja o godz. 2 po poł. prawie wszystkie sklepy i magazyny oraz kawiarnie zostały zamknięte na znak protestu przeciwko zbyt wielkim podatkom, których — jak twierdzą kupcy paryscy — handel nie może wytrzymać. Zamkniętych było 380 tysięcy sklepów. Pozatem w wielkim Pałacu Sportowym odbył się wiec, który zgromadził przeszło 60 tysięcy uczestników. Na wiecu przyjęto jednomyślnie szereg rezolucyj, protestujących przeciwko polityce budżetowej rządu oraz zbyt wielkim podatkom.

Podobne manifestacje odbyły się jednocześnie i na prowincji.

Hitlerowska skromność.

GDAŃSK. (Pat). — Władze hitlerowskie zakazały wszelkich pochodów i demonstracyj z racji zwycięstwa, odniesionego przez hitlerowców w wyborach do Sejmu gdańskiego.

Prezydent Senatu Gdańskiego wyjechał do Berlina.

BERLIN. (Pat.) Biuro Wolfa komunikuje: Desygnowany przez partję narodowo-socjalistyczną na prezydenta Senatu Gdańskiego przywódca Landbundu dr. Rauschning wyjechał w nocy do Berlina. W poniedziałek przed południem dr. Raschning złoży wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie polityki W. M. Gdańska.

Austrja nie ustąpi.

WIEDEŃ, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że Rada Ministrów na jutrzejszem posiedzeniu ustali stanowisko rządu austrjackiego wobec zarządzeń niemieckich. Dziś odbyła się konferencja kanclerza Dolfussa z naczelnikami krajów związkowych. Koła rządowe zdecydowane są nie ustępować pod żadnym warunkiem pod presją niemiecką.

„Weltblatt" donosi, że zarządzenia, które planuje rząd austrjacki idą w dwóch kierunkach: pierwsza grupa zarządzeń dotyczyć będzie stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Austrji, druga — eksportu niemieckiego do Austrji.

„Graf Zeppelin" w drodze do Rzymu.

BERLIN, (Pat). — Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował w poniedziałek nad ranem z Friedrichshafen w drogę do Rzymu z 25 pasażerami na pokładzie. Wśród gości znajdowało się kilku dziennikarzy włoskich i niemieckich.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. **żołądka i jelit**

przyjmuje od 12— i 4—6

Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25



BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH I WIZ

LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

do Anglji, Szkocji, Irlandji, Francji, Belgji, Holandji, Danji, Norwegji i Szwecji

w lipcu i sierpniu 1933 roku.

CENY BILETÓW OD 100 ZŁ.

Informacje i sprzedaż biletów w biurach

LINJI GDYNIA-AMERYKA

w Warszawie-Marszałkowska 116

w Gdyni - ul. Waszyngtona

we Lwowie - ul. Na Błonie 2

w Krakowie - ul. Lubicz 3

w Rzeszowie-ul. Grottgera 1004

oraz w biurach podróży.

PRACUJESZ NA LĄDZIE — ODPOCZYWAJ NA MORZU

Tragedja poety ukraińskiego.

Jak już doniosły dzienniki, w Charkowie, w stolicy ukraińskiej republiki sowieckiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru jeden z wybitniejszych poetów i nowelistów Ukrainy współczesnej, **Mikołaj Chwylowyj**. Śmierć jego wywołała silne wrażenie we wszystkich ośrodkach ukraińskiego życia kulturalnego i rzuca snop światła na panujące obecnie na Ukrainie stosunki kulturalne i polityczne.

Mikołaj Chwylowyj urodził się w 1893 roku we wsi Trościaniec w Charkowszczyźnie w rodzinie robotniczej. Ojciec jego był Rosjaninem natomiast matka Ukrainką. W ten sposób Chwylowyj posiadał bardzo ważny w Z. S. S. R. atut „proletarjackiego" pochodzenia, co otwierało mu wszelkie możliwości w państwie dyktatury proletarjackiej.

Już w roku 1917 ogłosił kilka swoich wierszy, które zwróciły uwagę krytyki. W dalszych latach Chwylowyj ogłasza szereg nowel i powieści które są wypełnione romantyzmem walki rewolucyjnej. Kulminacyjny okres twórczaści Chwylowego przypada na lata 1925—1929, kiedy wydaje większą powieść „Waldsznepy", w której uwydatnia narodowe dążenie narodu ukraińskiego i podnosi kolizję tendencyj rozwojowych kultury ukraińskiej z rosyjską. W 1925 roku staje na czele grupy literatów ukraińskich, którzy, chociaż należą do partji komunistycznej, temniemniej podkreślają w swoich dziełach samodzielność kulturalną Ukrainy i jej łączność z kulturą Europy zachodniej. Działalność grupy Chwylowego w życiu literackiem jest niejako dalszym ciągiem t. zw. opozycji ukraińskiej w partji komunistycznej, którą zapoczątkował komisarz oświaty Szumski, zarzucając ignorowanie interesów politycznych i gospodarczych Ukrainy przez partję komunistyczną. W roku 1926 władze sowieckie rozwiązują grupę literacką Chwylowego, zarzucając jej nacjonalizm. Pod groźbą represyj Chwylowyj ogłasza swoją pierwszą deklarację skruchy, potępiając swoje „błędy". Jednakowoż już w r. 1927 Chwylowyj, obdarzony żywym temperamentem publicystycznym, ogłasza niezwykle silnie napisany pamflet literacki „Myśli przeciwko prądowi", w którym zapowiada walkę przeciwko hegemonji kultury rosyjskiej na Ukrainie i nawołuje literatów ukraińskich do systematycznej łączności z wartościami kulturalnemi Europy Zachodniej, gdyż jedyny ratunek kultury ukraińskiej, zdaniem Chwylowego, jest w symbolicznej „ucieczce od Moskwy. I znów cały system represyj zastosowany wobec Chwylowego zmusza go do ogłoszenia drugiej z rzędu skruchy publicznej w której wyrzeka się ideałów narodowych. W przeciągu następnych dwuch lat Chwylowyj wydaje dwumiesięcznik pod nazwą „Literaturnyj jarmarok". W tym okresie podnosi ponownie kolizję kulturalną i psychologiczną Ukrainy i Rosji i nawołuje do utworzenia ukraińskiego frontu kulturalnego, któryby zatrzymał na północnych granicach Ukrainy gwałtowny marsz rosyjskiej kultury proletarjackiej, przejętej swoistym mesjanizmem i mistycyzmem, właściwym narodom azjatyckim i sprzecznym z indywidualizmem narodu ukraińskiego. Poraz trzeci Chwyłowyj wyrzeka się swych błędów i potępia dążenie wyzwoleńcze Ukrainy.

Po tem trzykrotnem przymusowem wyrzeczeniu się ideałów narodowych Chwylowyj nie znajdując w sobie siły twórczej prawie nic nie napisał. Władze sowieckie, względnie zrzeszenie literatów sowieckich, wysyłają Chwylowego poza granice Ukrainy. Wyjeżdża on wpierw do Pragi i Wiednia, gdzie wykorzystując swój pobyt nawiązuje kontakt z przywódcami komunistycznej partji Ukrainy Zachodniej (K. P. Z. U.) i pod jego wpływem następuje w tej partji rozłam, gdyż większość podziela stanowisko narodowe Chwylowego i wypowiada posłuszeństwo Kominternowi. Po powrocie do Charkowa Chwylowyj nie może już dłużej zatrzymać się na Ukrainie, gdyż władze sowieckie „doradzają mu", jak i wielu innym Ukraińcom, wyjazd do Rosji. Dłuższy czas Chwylowyj przebywa w Moskwie. W ostatnim dopiero czasie na wielokrotne domagania się i prośby władze sowieckie zezwalają Chwylowemu powrócić na Ukrainę, jednakowoż pod warunkiem, iż jako zmobilizowany komunista wysłany będzie do kolektywów rolnych w charakterze selkora.

13 maja Chwylowyj został wezwany do Charkowa, gdzie miała się odbyć konferencja literatów rosyjskich i ukraińskich, zwołana przez czynniki sowieckie dla zamanifestowania „braterskiej jedności" kultury ukraińskiej z rosyjską. Obecność Chwylowego na tej konferencji miała dodać specjalnego splendoru inspirowanej przez władze sowieckie manifestacji. Zupełnie niespodziewanie po przybyciu do Charkowa Chwylowyj strzelił sobie w skroń, pozostawiając ostatni swój utwór literacki, napisany bezpośrednio przed śmiercią i zatytułowany „Mój testament". Treść tego testamentu jest przejęta miłością do Ukrainy i ponownie nawołuje do walki o samodzielność kulturalną Ukrainy. Testament Chwylowego skwapliwie ukrywany przez władze rozpowszechnił się jednak po całym kraju, wywołując tem większe wrażenie na Ukrainie.

Charakterystycznem jest, że prasa sowiecka albo zupełnie pominęła milczeniem tragiczną śmierć Chwylowego, albo zamieściła krótkie wzmianki, w których usiłuje rzucać oskarżenie pod adresem tragicznie zmarłego poety. „Komunist" pisze m. in. że w chwili kiedy na Ukrainie rozwija się w szybkiem tempie budowa ustroju socjalistycznego, Chwyłowemu zabrakło mocy rewolucyjnej i dlatego też prawdziwy komunista nie może nie potępić szaleńczego kroku, który przerwał życie utalentowanego pisarza.

Kto zna jednak ciężkie warunki pracy literackiej na Ukrainie sowieckiej, ten zrozumie rozpaczliwy krok poety ukraińskiego, który właśnie wolał umrzeć niż podporządkować się ponurej rzeczywistości, wykluczającej wolność myśli i nieskrępowany rozwój twórczości literackiej.

M. K.

Wyrok w sprawie nadużyć przy budowie gmachów min. P. i T.

Inżynier Ruszczewski skazany na 6 lat więzienia i zapłacenie 1.344.963 zł.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 29 b. m. po południu w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie przeciwko inż. Ruszczewskiemu, oskarżonemu o szereg nadużyć, popełnionych przez niego przy budowie gmachów Ministerstwa P. i T. Na mocy wyroku oskarżony został skazany na łączną karę 6 lat więzienia, przyczem po zastosowaniu ustawy amnestyjnej kara została oskarżonemu zmniejszona do 5 lat więzienia. Sąd postanowił zaliczyć oskarżonemu areszt prewencyjny. W związku z powództwem cywilnem, popieranem przez Prokuratorję Generalną, Sąd postanowił zasądzić od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa sumę 1.344.963 zł. Na wniosek prokuratora Sąd po naradzie postanowił zmienić dotychczasowy środek zapobiegawczy — kaucję w wysokości 10 tysięcy złotych — na areszt.

Wybór rektora Uniwersytetu Poznańskiego.

POZNAŃ. (Pat.) Rektorem Uniwersytetu w Poznaniu wybrany został w dniu dzisiejszym prof. zwyczajny weterynarji na Wydziale Rolniczo-Leśnym dr. med. weter. Stanisław Runge. Wybrany w pierwszem głosowaniu obecny rektor dr. Stanisław Pawłowski wyboru nie przyjął.

Prof. Makarewicz honorowym członkiem Akademji Umiejętności w Bostonie.

WARSZAWA. (Pat.) Amerykańska Akademja Umiejętności w Bostonie wybrała na ostatniem posiedzeniu swym członkiem zagranicznym honorowym w dziale nauk prawnych prof. d-ra Juljusza Makarewicza ze Lwowa.

Powołanie Banku Akceptacyjnego.

WARSZAWA. (Pat.) W Dniu 29 maja w gmachu Państwowego Banku Rolnego odbyło się konstytuujące zebranie Banku Akceptacyjnego i podpisanie aktu utworzenia Banku. Przewodniczył walnemu zgromadzeniu akcjonaruszów Banku Akceptacyjnego prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski. Walne zgromadzenie dokonało wyboru 9 członków Rady Banku Akceptacyjnego i 5 członków Komisji Rewizyjnej. Na pierwszem konstytucyjnem zebraniu nowoobranej Rady Banku na prezesa Rady jednogłośnie powołano dr. Władysława Wróblewskiego. Na stale urzędującego wiceprezesa Rady delegowanego do zarządu Banku wybrany został również jednogłośnie Kazimierz Stamirowski. W końcu Rada zamianowała dwóch dyrektorów: Zdzisława Czałbowskiego, dotychczasowego dyr. Oddziału P. B. Roln. w Lublinie i p. Kazimierza Grossmana, b. dyrektora Banku Kwilecki i Potocki w Poznaniu. W ten sposób powołanie do życia Banku Akceptacyjnego stało się faktem dokonanym.

Finansowa konferencja w Reichs-banku

BERLIN, (Pat). — W poniedziałek przed południem rozpoczęła się w gmachu Reichsbanku konferencja wierzycieli zagranicznych w sprawie transferów dewizowych należności niemieckich. Przewodniczy prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Udział bierze 40 delegatów zagranicznych instytucyj bankowych, wśród nich przedstawiciele nietylko krótkoterminowych obligacyj niemieckich, lecz również delegaci instytucyj emisyjnych długoterminowych niemieckich pożyczek zagranicznych Ameryki, Anglji, Francji, Szwajcarji i Holandji. Narady potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,08 — 29,78. Nowy York 7,58 — 7,50. Paryż 35,19 — 35,01. Berlin w obrotach nieof. 208,50. — Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 74.25 — 73,75 — 74.00. Lilpop 11. Starachowice 8,85. Tend. słabsza.

DOLAR w obr. prywatnych 7,40 — 7,42. RUBEL złoty 4.90.

Odsłonięcie pomnika Leona Bourgeois.

CHALONS—SUR—MARNE, (Pat). Odsłonięcie pomnika Leona Bourgeois odbyło się niezwykle uroczyście w obecności prezydenta republiki Lebrun, ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura, przedstawicieli władz, licznych organizacyj oraz olbrzymich tłumów publiczności.

Prezydent Lebrun wygłosił mowę, w której podkreślił zasługi wybitnego męża stanu, jakim był Leon Bourgeois i jego wysiłki, mające na celu doprowadzenie do zbliżenia narodów.

Paul-Boncour przypomniał, że Leon Bourgeois od czasu konferencji haskiej w roku 1899 i 1907, a więc niedługo przed Wilsonem, powziął myśl o stworzeniu stowarzyszenia narodów i występował jako gorący patrjota, zwolennik zastosowania zasady przymusowego arbitrażu, ograniczenia ciężarów wynikających ze zbrojeń, oraz kontroli, połączonej z układem wzajemnej pomocy. Wszystkie te postulaty stanowią niewzruszoną podstawę tezy francuskiej organizacji pokoju. Leon Bourgeois uważał, że rozbrojenie stanie się możliwe dopiero po zapewnieniu bezpieczeństwa i zorganizowaniu mechanizmu pokojowego załatwiania konfliktów międzynarodowych.

Odsłonięcie popiersia ś. p. T. Hołówki w Sejmie.

WARSZAWA, (Pat). — We czwartek 1 czerwca o godz. 10,30 w gmachu Sejmu odbędzie się odsłonięcie popiersia ś. p. posła Tadeusza Hołówki. — Popiersie to, ufundowane staraniem komitetu uczczenia pamięci ś. p. Hołówki, ustawione zostało w wielkim hallu, na tle witraża, oświetlającego ten sall o dsali obrad i gabinetu Marszałka Sejmu.

Min. Rzeszy Goebbels na audjencjach w Rzymie

RZYM, (Pat). — Agencja Stefaniego donosi, że król przyjął na audjencji przybyłego w d. 29 bm. rano do Rzymu ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa. Po audjencji Goebbsels odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim.

Przed zjazdem katolików niemieckich.

Ks. kardynał Hlond w Wiedniu.

WIEDEŃ, (Pat). Bawiący tu prymas Polski ks. kardynał Hlond złożył wczoraj wizytę kardynałowi Innitzerowi. Obaj dostojnicy kościelni omówili sprawę udziału Polaków w zjeździe katolików niemieckich i w obchodzie 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia.

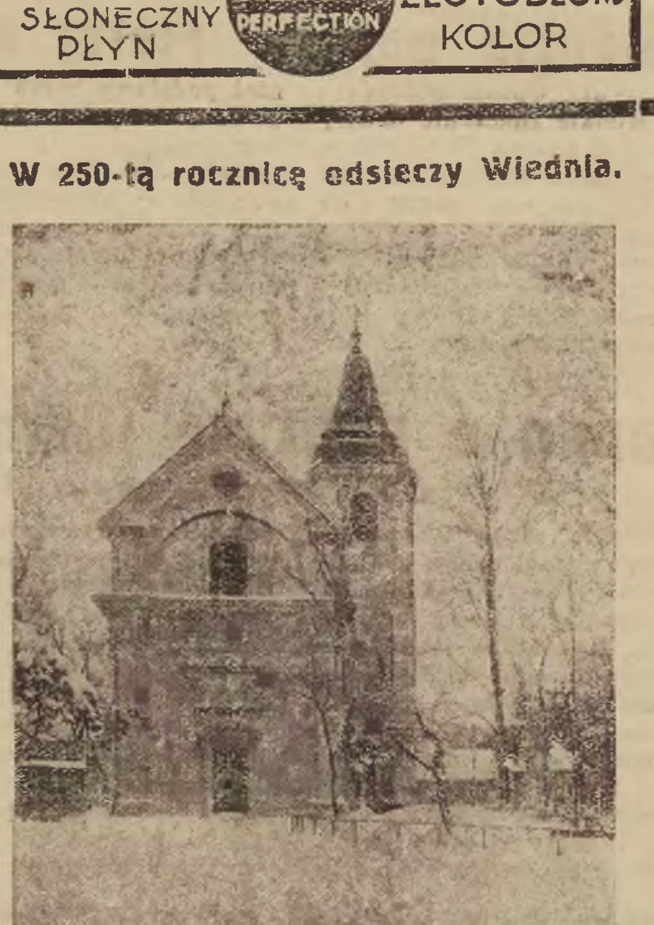
Ks. kardynał Hlond zwiedził pozatem Kahlenberg i oglądał miejsce, gdzie w dn. 12 września odprawiona będzie msza polowa. Ks. kardynał Hlond obiecał przyjechać na ten dzień do Wiednia i celebrować mszę na Kahlenbergu.

W godzinach popołudniowych na cześć ks. kardynała Hlonda wydał śniadanie charge d'affaires poselstwa polskiego w Wiedniu radca Mościcki. We wtorek rano ks. kardynał wraca do Polski.

ABARID PUDER
nie zatyka por,
nie psuje cery,
nie zawiera metali

WŁOSY ROZJAŚNIA SŁONECZNY PŁYN HELLA PERFECTION NA ZŁOTOBLOND KOLOR

W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia.



W r. b. przypada 250-ta rocznica ocalenia Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. W związku z tem podajemy na naszem zdjęciu kościołek, wybudowany na Kohlenbergen pod Wiedniem, dla upamiętnienia tego zwycięstwa.

Śmierć i pogrzeb syna piewcy Podhala.

W ubiegłym tygodniu w hotelu Saskim w Warszawie zmarł 31-letni b. urzędnik bankowy Kazimierz Tetmajer syn piewcy Podhala.

Śmierć ukochanego syna wywarła na ojcu, niedawnym laureacie nagrody literackiej m. Warszawy, wstrząsające wrażenie. Pomimo, iż dwaj lekarze orzekli, że nastąpił zgon, ojciec nie chciał wierzyć w śmierć syna i twierdził iż jest to jedynie letarg. To też stanowczo nie zgodził się na pogrzebanie zmarłego. Dopiero po 5-ciu dniach nieszczęśliwy starzec chociaż dalej nie wierzy w śmierć syna, podlegając jednak perswazjom rodziny i przyjaciół pozornie zgadza się na urządzenie pogrzebu.

Jednakże przed samym wypadkiem pogrzebu nastąpił przypływ smutnych refleksyj i poeta wyrażał się, iż do pogrzebu nie dopuści, albowiem syn jego żyje. Ponieważ perswazje nie pomagały, jeden z adwokatów wysunął myśl powołania lekarza i komisji sądowej.

Komisja miała przybyć przed orzędem pogrzebu do kościoła. Kazimierz Przerwa-Tetmajer już przed godz. 6-tą rano przybył do kościoła Karola Baromeusza, i na klęczkach przed trumną oczekiwał przybycia komisji, wierząc, iż ta orzeknie, że syn jego żyje. Po nabożeństwie żałobnem trumnę ze zwłokami, mimo oporu zrozpaczonego ojca, wywieziono z kościoła. Przerwa-Tetmajer błagał aby zaczekano na przybycie komisji, lecz ta spóźniła się.

Tymczasem komisja sądowo-lekarska, w osobach prokratora Karola i dra Weldta, oczekiwała już przy bramie cmentarza. Komisja, ulegając stanowczym żądaniom pogrążonego w rozpaczy ojca, poleciła trumnę odlutować. Jedno spojrzenie wystarczało, aby stwierdzić, że zwłoki znajdują się w stanie zupełnego rozkładu. Zdawało się tedy, że opinja komisji przekona zbolałego ojca. Jednak w momencie opuszczania trumny do grobu, zaprotestował on ponownie. Wreszcie zdruzgotany uległ perswazjom i zdaleka obserwował, zupełnie skamieniały z bólu rosnący kopiec na grobie.

Pogrzeb syna piewcy Podhala wywołał na licznej grupie przyjaciół wstrząsające wrażenie.

Niedziela wilnianina.

Dni świąteczne dla ludności miejskiej mają swe ustalone szablony. „Na trawkę". Tem hasłem zwołuje się młody i stary, ładują się ciasno, bardzo ciasno do podmiejskich koriolków, wyładowują się, przejechawszy parę stacyj „na trawkę", obsiadają drzewa i w błogiem farniente (bezczynie) trwają, obżerając się zapasami i rozrzucając wkoło papiery i butelki. „Szczęściem wzbiera miejskie łono, gdy trawkę widzi zieloną"... jak pisze Boy. Potem znów tłok w kolejce, jeszcze większy niż zrana, bo każdy chce wracać ostatnim statkiem czy pociągiem, i pożegnawszy się z łonem natury, zasypia przeciętny filister na łonie... rodziny.

Tak robią rozsądni ludzie, mający o higjenie pojęcie „nowoczesne", że trzeba raz na tydzień odetchnąć świeżem powietrzem, od którego wilnianie lubią się odgradzać zaklejaniem okien od września do czerwca. Ale są tacy co na trawkę nie wyjeżdżają, przez lenistwo, przez niechęć tłoczenia się na kolejkach, a wreszcie, bodaj najwięcej takich, z powodu?... pustki w kieszeni.

Tacy szukają rozrywek miejskich. Dla takich miasta tworzą ośrodki zabaw, tanich, niewybrednych, a zawsze lubianym. Jakieś karuzele, huśtawki, gimnastyki, siłomierze, siatkówki, loterje szczęścia i t. p. Prawie każde miasto posiada taki gdzieś na krańcach placyk, dokąd śpieszy publiczność niedzielna drobnomieszczańska, dla użycia taniej rozrywki,, mniej higjenicznej niż wycieczka zamiejska, ale zdrowszej niż duszne kino.

Wilno takiego placu, takich rozrywek dla szerszych warstw nie posiada. Są tanie koncerty, są niedrogie festiwale z celem społecznym, ale to jeszcze nie to, o co chodzi ludności przeciętnej, nie wiedzącej jak spędzić niedzielę. Widzieliśmy jakiem powodzeniem cieszył się Luna-Park, jak gęsto na Targach Północnych oblegano wszystkie najbardziej „naiwne" pomysły loteryjne i sprawności, strzelania do celu, rzucania kulami i t. p. Jeśli się coś takiego w Wilnie usadowi, zaraz jest oblegane; ostatniej niedzieli do jakiejś imprezy tego rodzaju koło Placu Katedralnego, na „Dzikiem polu" od Mickiewicza, tłoczyli się ludzie do tabliczek czekolady, na Łukiszkach, od rana do wieczora tkwili na „dzikiej łączce" przy siatkówce.

Dlaczego nie znajdzie się nikt w Magistracie ktoby zorganizował takie rozrywki ludowe? Panem et circensis, to odwieczne pragnienie ludzkie, od rzymskich po kryzysowe czasy, rozrywki, sporty na świeżem powietrzu, to odciągnięcie ludzi od knajpy, od picia w zaduchu, od bójek wynikłych z takich posiedzeń, to odrobina wesołości, emocji konkurencyjnej, wrażeń świątecznych.

Dlaczego w różnych miastach grywają na placach i w ogrodach niedzielami orkiestry, wojskowe lub amatorskie, popisując się melodjami, które u nas słyszy tylko dany zespół w obrębie murów szkolnych lub swych organizacyj, albo w rzadkich momentach występów na uroczystościach? Ile razy grywały orkiestry na placach w dni obchodów słuchały ich produkcji duże gromady ludzi z wielkiem zaciekawieniem.

Dawać szerszym masom kulturalne wrażenia, rozrywki, nie narażające ani zdrowia ani kieszeni na wysiłek nadmierny, to zadanie nie jest w Wilnie spełniane w tak szerokim zakresie jak tego wymagają skromne potrzeby mieszkańców.

Knox

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 24 **„Wiadomości Literackich"** i zawiera: artykuł Piotra Dunin-Borkowskiego „Propaństwowowość i antypaństwowość"; reportaż Ireny Krzywickiej z procesu Gorgonowej „Wizja i upiory", wywiad Aleksandra Janty-Połczyńskiego z Sergiejem Eisensteinem; recenzję Wandy Melcer z książki Mary Lee; recenzję Pawła Hulki-Laskowskiego z książki Stefana Ossowieckiego; sn recenzuje poezje Marjana Piechala i Olgi Daukszt6wny; w kolumnie plastyki artykuł Stanisława Szczepańskiego o sztuce Pankiewicza i Tytus Czyżewski o wystawie grupy „Pryzmat" oraz kronika wystaw i artykuł o drzeworycie Mińskim, ponadto Boya-Żeleńskiego „Fredro, Arystofanes, Tuwim a cenzura", feljeton Zygmunta Nowtkowskiego — „Odżywotniająca nauka", kronika filmowa Stefanji Zahorskiej, kronika tygodniowa i recenzje teatralne Antoniego Słonimskiego oraz wyniki losowania w konkursie „Polska widziana z samolotu". W numerze 10 ilustracyj.

LISTY Z WARSZAWY.

Bądźmy gotowi.

Tydzień LOPP. Z aut ciężarowych, naładowanych młodzieżą, sypią się kolorowe ulotki — „bądźmy gotowi". Megafony naprzemian grają i krzyczą — „bądźmy gotowi!" Tylko patrzeć, a zaczną znów, jak w roku zeszłym spacerować po ulicach ludzie — już gotowi: potwory o szklanych oczach i ryjach płóciennych zamiast nosów. Przedsmak przyszłej wojny. Wojny tak nikczemnej, że na myśl o niej wzdryga się najgłośniejszy krytyk pacyfizmu.

Gazy!

Łuki, miecze, szable, ba! nawet karabiny maszynowe i grube berty wydają się wobec nich bronią naiwnych, liczących się z honorem żołnierskim, idealistów. Tu już bezapelacyjnie triumfuje taktyka fetorem wojującego tchórza. To, co w poprzedniej wojnie uważaliśmy za podłość — rzucanie z nieba bomb na spokojnych mieszkańców — ma być właśnie momentem rycerskim. Cnoty żołnierskie ześrodkują się w lotniku, który zabija, ale i umierać umie.

Więc — niech żyje Skarżyński!

Ostatnio rozentuzjazmowała Warszawę wiadomość o wiedeńskich sukcesach Bajana i Dudzińskiego. Teraz już naprawdę widać, że Żwirko nie był zjawiskiem przypadkowem. Polskie lotnictwo zaczyna zdobywać na dobre sławę — tę samą sławę, jaką przed rozbiorami cieszyła się w świecie całym polska konnica. Okazuje się że tam, gdzie przedewszystkiem potrzebna jest brawura, Polak zajmuje stanowisko wybitne.

A gazy? Jak stoimy z gazami?... Tajemnica.

Tą bronią żadna armja się nie chwali. Wiadomo tylko, że na gwałt produkują i gromadzą ją Niemcy. Tu wspomnieć należy o paradoksalnej sytuacji, w jakiej znalazł się Hitler. Armia niemiecka zawdzięcza gazy trujące Żydowi. Wymyślił je i dotąd kieruje ich produkcją pierwszorzędny chemik, dr. Haber. Podobno kilka razy już prosił o dymisję, solidaryzując się z prześladowanymi spółwyznawcami. Hitler mu jej odmawia w obawie, by nie przeszedł na służbę do innego państwa. Biedak drży pono o swoją skórę. Wie, że jeżeli dadzą mu dymisję, to tylko... na tamten świat.

Sądzę, że mało jest ludzi, którzy jego tragedję biorą do serca.

Spółczucie dla ofiar szalejącej dziś w Niemczech „judenhecy" — to najaktualniejszy motyw politycznych orjentacyj (i dezorjentacyj) Warszawy. Niema numeru gazety bez Hitlera i jego barbarzyństw. Oczywiście, większość pism komentuje je tak, jak na to zasługują; znalazły się przecież i organy, reklamujące... mądrość polityczną awanturniczego kanclerza. Daje to świadectwo mądrości owych organów ale niektórym głowiznom do przekonania trafia.

Stara sklepikarka, poczciwa—choć do rany przyłóż, chwali przedemną swojego wnusia:

— Panie, jakie to roztropne dziecko!... Jeśli tak dalej będzie się rozwijał, to nic, tylko drugi Hitler.

Młody ziemianin, zdrowy byczek, rozmawia z przygodnym sąsiadem w wagonie kolejki podmiejskiej:

— Oj, przydałby się i nam taki Hitler, oj przydał!

Sąsiad jest innego zdania. Gdzież sukcesy polityki hitlerowskiej? Osamotnił Rzeszę, namnożył jej wrogów... Młodzieniec obrzuca rozmówcę nieufnem spojrzeniem i milknie. Snadź nie trafił na swojaka. Może czytelnik czerwonej prasy, albo zgoła — „Robotnika"?

Oponent jednak nie daje za wygrane i rozpoczyna dość interesujący wykład.

...Bo co to jest, proszę pana cały ten hitleryzm? Dyktatura drobnomieszczaństwa i „lumpenproletarjatu", rozmnożonego przez bezrobocie. Dla drobnomieszczaństwa ma on antysemityzm, a dla włóczących się exrobotników 1-o majowe święto pracy, oraz szereg demagogicznych wolt, usiłujących szanować komunizm. W rezultacie jednak popularyzują jego postulaty. Nie darmo Hitler podaje się za narodowego socjalistę... a Hugenbergowi coraz jest mniej wygodnie w tej kompanji. Wcale nie widać aby się Hitler zbytnio z ziemiaństwem i finansjerą liczył. Żywioł, który on kokietuje, żywioł, na którego fali wypłynął — to przedewszystkiem tłum miejski z kołtunem na czele.

A więc polski ziemianin, wzdychający do hitlerowskich rządów, jest najwidoczniej człowiekiem nie orjentującym się zupełnie w rzeczywistości.

Nie mniejszą wszakże dezorjentację zauważyć można śród łyków miejskich.

Człeczyna, który wiązał dotąd ściśle katolicyzm z antysemityzmem, antysemityzm z nacjonalizmem, nacjonalizm z germanofobią — obecnie połapać się nie może w sensie zdarzeń. Ci dostojnicy Kościoła, stojący w obronie niemieckiego żydowstwa; ci kupcy z Nalewek, przemawiający w duchu „Ligi samowystarczalności"; te lutry heretyki, bijący równocześnie Żydów i Polaków... Wszystko się pokiełbasiło.

Ostatecznie chaos, który to w mózgownicach tworzy, będziemiał pewne skutki dodatnie. Zmusza on bądź co bądź, do niejakiego wysiłku głowiny, dla których w normalnych warunkach myślenie jest zadaniem zbyt trudnem. Stojąca kałuża, zarośnięta szlamem gotowych akcjomatów, trochę się poruszy, część pewników odpłynie, przez nowe zastąpione prawdy. Mózgi się przewentylują.

Na razie jednak dyktatura kołtuna w Niemczech imponuje warszawskiemu kołtunowi, łagodzi jego dotychczasową germanofobję i osłabia czujność wobec agresywnych w naszą stronę manewrów Berlina. Że Niemcy doskonale wiedzą o takim efekcie ich polityki: że rozumieją, iż „judenheca" kokietują nacjonalistów polskich — nie brak dowodów.

Zdarzył się niedawno w pewnej restauracji warszawskiej bardzo charakterystyczny wypadek. W czasie t. zw. „atrakcyj" monologujący artysta zaczął recytować satyrę na Hitlera. Nagle wstaje jakiś gość, Niemiec, i na cały głos protestuje. Oświadcza, że nie pozwala, by w jego obecności obrażano „wielkiego człowieka". Odwaga, czy bezczelność? Zapewne, trochę tego i tamtego, ale przedewszystkiem — rachuba: liczenie na pobłażliwość pewnej części publiczności — zwłaszcza że na estradzie stał notoryczny semita Ławiński. Protest skończył się wyrzuceniem awanturnika za drzwi i protokółem policyjnym. Ale wyobraźmy sobie, coby było, gdyby Polak odważył się na taki sam postępek w Berlinie?... Gnatów by nie czuł. Toć tam wystarcza nieco głośniej mówić po polsku w miejscu publicznem, by się narazić na poturbowanie. Tymczasem u nas mowa niemiecka wszędzie swobodnie rozbrzmiewa, niekiedy nawet arogancko, i nic.

Ostatnie jednak posunięcia dyplomacji berlińskiej trochę otrzeźwiające wpłynęły na opinję nawet zachwyconych mądrością Hitlera elementów. Te obietnice respektowania traktatów w przeddzień zamachu na pozycję Gdańska nazbyt mocno przypomniały metody krzyżackie; szydło wylazło z worka nieco za prędko, za widocznie.

Bądźmy gotowi! — woła L. O. P. P.

— Gotowiśmy! — odpowiadają. Skarżyński, Bajan, Dudziński.

Wszyscyśmy to samo za nimi powtórzyć powinni.

Benedykt Hertz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmiertelny cios siekierą.

Teściowa Ignacego Biżukajcia, Śnieżkowa jak to się często zdarza miała ciągle jakieś pretensje do niego, Biżukajć nie sobie z tego nie robił a na „łajanie" odpowiadał podobnież.

Nie mogła jednak darować teściowa, że zięć pozwala sobie paść konia na jej polu, w pow. oszmiańskim w folwarku Kuraszowo.

Onegdaj przybyła na pole ze swym mężem i zaczęła wymyślać tradycyjnym zwyczajem. Zięć nie odzywał się słówkiem. — Wtedy „kochana" teściowa poleciła mężowi, by zabrał konia z pola i zaprowadził do swej obory. W ten sposób zaaresztowany koń miał być wydany zięciowi dopiero po zapłaceniu odszkodowania.

Kiedy zięć przekonał się, że teściowa nie żartuje, a teść zbliżył się do konia by wykonać polecenie żony, Biżukajć zagroził, że użyje siekiery. Nieszczęśliwy teść dopingowany przez żonę, stoczył walkę z zięciem o konia, w czasie której wyprowadzony z równowagi zięć z całego rozmachu uderzył teścia Stanisława Śnieżko siekierą po głowie.

Kiedy zięć oprzytomniał po zabiciu teścia uciekł z pola i już od dwóch dni ukrywa się w zaroślach folwarku Kuraszowo.

Policja prowadzi dochodzenie, poszukując jednocześnie zbiegłego zięcia — mordercy. (c).

Nożem w brzuch za obrazę.

We wsi Jarmołiczach pow. wilejskiego pokłóciło się przed sklepem kilku parobków o to, że sklepikarz jednemu z kupujących Aleksandrowi Gryszanowi odmówił kredytu. Jakób Seweryn zaczął z tego powodu kpić z Gryszana, dodając, że na nim się już wszędzie poznali. Oburzony tem Gryszan wyjął z kieszeni nóż i wbił go w brzuch Sewerynowi.

Seweryna odwieziono do szpitala w Wilejce w stanie ciężkim.

Gryszana aresztowano. (c).

N.-Wilejka.

WYSIŁKI KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

Ruch harcerski rozwija się z roku na rok, liczba harcerzy stale wzrasta, obozy harcerskie zdobywają sobie co raz to więcej zwolenników, to też odpowiednio do tego wzrastają wydatki i koszty utrzymania tych tak bardzo pożytecznych placówek. Koniecznem stało się więc tworzenie placówek, któreby dawały pomoc już nietylko moralną, ale przedewszystkiem materjalną. W tym celu powstały też Koła Przyjaciół Harcerstwa, które w większym lub mniejszym stopniu udzielają drużynom pomocy i opieki.

Również i w N. Wilejce istnieje od 4 lat Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego zarząd z p. Zebrykiem na czele opiekuje się trzema miejscowemi drużynami harcerskiemi w liczbie około 150 harcerzy, Koło, jako takie, niestety nie jest bardzo zasobne, fundusze zdobywać musi przez organizowanie różnych imprez, które dzięki podziwu godnej wytrwałości Zarządu dają możność, zasilać drażyny harcerskie w środki materjalne na urządzanie obozów harcerskich. Zrozumiałem jest, że i te środki byłyby niewystarczające, gdyby nie ścisła współpraca i wydatna pomoc miejscowego D-twa Garnizonu, które nietylko że pozwala na urządzanie zabaw w salonach Kasyna Garnizonowego, lecz oprócz tego w roku ubiegłym, dzięki staraniom Zarządu Koła, wypożyczyło potrzebny dla obozów sprzęt i namioty, oraz konieczne środki lokomocji. Dzięki też takiej pomocy, dalej dzięki popieraniom imprez przez kasyno oficerskie, Koło ma możność nietylko istnienia, ale i faktycznie spełniać swoje zadanie — to znaczy opiekować się istniejącemi w N. Wilejce drużynami.

Między innemi urządzono podczas karnawału „kulig-dancing", który cieszył się olbrzymiem powodzeniem.

Obecnie Koło urządza w sobotę dnia 3 czerwca Doroczny wiosenny „Dancing" w salonach kasyna garnizonowego, na który pośpieszyć winno całe społeczeństwo nie tylko N. Wilejki, ale i żądni wrażeń i zabawy wilnianie, gdyż komunikacja kolejowa i autobusowa jest bardzo dogodna. przyczem podkreślić należy, że imprezy Koła Przyj. Harc. mają już ustaloną dobrą opinję. A więc w sobotę w dniu 3 czerwca spotykają się wszyscy wilnianie w salonach Kasyna Garnizonowego, gdzie przy dźwiękach orkiestry salonowej 85 p. strz. wl. zabawa zapewniona.

Rudziszki.

70-TA ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Pod przewodnictwem kpt. Kusztro w dn. 17 maja utworzono komitet obchodu tej rocznicy. Jest ona u nas aktualna o tyle, że mamy żyjących pamiętnikarzy i co najważniejsze — w puszczy rudnickiej mamy rozrzucony szereg mogił powstańczych.

Kompleks puszczy rudnickiej przedstawia drogą pamiątkę dla serca Polaka. Tu bohaterski Sendek odniósł jedno z większych zwycięstw nad Moskalami rozgramiając 3 roty lejb-gwardji Pawłowskiego pułku odraz setkę dońców. O tem zwycięstwie i całej puszczy w najbliższym czasie poinformujemy czytelników w osobnym artykule.

Termin obchodu naznaczono na 11 czerwca b. r. w Dębowym Kącie przy mogile powstańców. Lwia część programu spoczywa w ręku nauczycielstwa, które ten obchód zainicjowało. Stroną gospodarczą zaopiekował się miejscowy KOP. Dla oddania sprawiedliwości muszę w tem miejscu bez żadnej przesady — wyrazić ogólne uznanie dla kpt. Kusztro i por. Dulemby. W dwóch tych osobach uzyskaliśmy najlepszych ludzi pracy, których inne miejscowości mogą nam śmiało zazdrościć. Można powiedzieć, że nauczycielstwa z KOP-em wydźwignęło Rudziszki z dotychczasowego letargu.

Zalesie
pow. Mołodeczański.

ZEBRANIE BBWR I MANIFESTACJA KU CZCI P. PREZYDENTA R. P.

W dniu 15 maja o godz. 11 w lokalu budynku szkolnego w Zalesiu, odbyło się zebranie członków i sympatyków Koła B. B. W. R. na które przybyli mieszkańcy następujących miejscowości: stacja i kolonja Zalesie, Amelino, Oleniec, Wiotchowo, Zandziaze, Janiewicze, Michniewicze, Irenino i Korolewica.

Na zebrane przybył kierownik Sekretarjatu Powiatowego BBWR p. Łukaszewicz, który wygłosił dłuższy odczyt o sytuacji polityczno-gospodarczej państwa. W przemówieniu swojem p. Łukaszewicz, szczególny nacisk położył na sprawy realne — a mianowicie: podkreślił, że własny wysiłek rolników jest gwarancją poprawy ich bytu a droga do tej poprawy jedynie przez organizacje rolnicze. Przytem zachęcił i przedstawił płynące dla zorganizowanego rolnictwa korzyści, ilustrując to przykładami z dzielnic zachodnich kraju, a także zagranicy.

Z wielką pomocą rolnictwu przychodzą Izby Rolnicze, które reprezentują interesy rolnictwa. Rząd dokłada swych sił dla utrzymania zdrowych podstaw rolnictwa, przez obniżenie wydatków publicznych potanienie środków przewozu, oraz artykułów monopolowych i skartelizowanych. Przez racjonalną politykę celną, bierze w opiekę rolnictwo: zabezpiecza przed konkurencją przywozową zbędnych produktów rolniczych. Dla utrzymania cen ziemiopłodów na odpowiednim poziomie ustanawia premje wywozowe. W dalszem swem przemówieniu poruszył sprawę popierania przez rząd surowców krajowych, konwersje pożyczek i zobowiązań wobec skarbu państwa, częściowe umorzenie pożyczek na odbudowę. Przedewszystkiem zaznaczył, że jako środek opanowania kryzysu, jest utworzenie Funduszu Pracy.

W drugiej części swego przemówienia omówił szczegółowo przebieg Zgromadzenia Narodowego z dnia 8 maja 1933 r.

Zgromadzeni po przemówieniu kierownika Sekretarjatu Powiatowego uchwalili następujący protest, który został odczytany przez p. Moszkowskiego:

„My mieszkańcy Zalesia i okolic, zebrani w dniu 25 maja potępiamy szkodliwą dla interesów państwa działalność opozycji, a w szczególności niewłaściwe i karygodne zachowanie się opozycji podczas ostatnich obrad Zgromadzenia Narodowego i wyborów P. Prezydenta, oraz składamy nowoobranemu Panu Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu wyrazy czci i hołdu".

Orany.

ZAKOŃCZENIE KURSU OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

W cichej i spokojnej wiosce w Zerwinach zdawałoby się nic się nie dzieje i ludzie nie mają większych celów jak tylko zdobycie kawałka chleba. Jednak jak się okazało tak nie jest — gdyż już od trzech lat wre tam praca kulturalna i to nawet gorączkowa. Sprężyną akcji jest kierownik szkoły w Zerwinach p. Czesław Wieliczko. W roku bieżącym prowadzony był tam kurs Oświaty Pozaszkolnej wraz z zajęciami świetlicowemi, na którem przygrywało radjo.

Dnia 21 maja wieczorem zaczęła ściągać ludność z tej wsi i z innych wiosek — przybyło nauczycielstwo z gminy orańskiej i szereg gości z Oran, którzy udali się do sali, gdzie miało być odegrane przedstawienie p. t. „Ameryka w łaźni". Na wstępie p. Czesław Wieliczko króciutko przemówił o znaczeniu pracy nad sobą i podał szkic z dorobku Kursu Oświaty Pozaszkolnej w Zerwinach. Następnie została odegrana komedja, gdzie w czasie antraktów przygrywała wiejska orkiestra. Wobec ciekawej treści komedji i ślicznie udekorowanej sceny, widzowie z największem zainteresowaniem przyglądali się grze aktorów.

Na zakończenie została zoraganizowana zabawa taneczna. **Mil.**

Kościeniewicze,
pow. wilejskiego.

KÓŁKO ROLNICZE W ŁOCEWICZACH.

Istnieje od 1928 roku, nabiera oznak życia od chwili objęcia opieki przez p. Adama Skuratowicza; od tej chwili zaczęły dochodzić do miejsca swego przeznaczenia próbki nawozów sztucznych, sprowadza się próbki nasion owsa i kartofli, zakupujesię prosiaki rasowe: został założony sklep tytoniowy z sum, pożyczonych na ten cel bezinteresownie przez p. A. Sk.; zostały zorganizowane 4 zespoły P. R., zakupiono i rozsprzedano 690 sztuk drzewek owocowych; zebrania miesięczne odbywają się w terminach ściśle określonych i cieszą się liczną frekwencją, na zebrania te niekiedy dojeżdża agronom rejonowy z Budsławia. Tyle przy dobrych chęciach może zrobić jeden człowiek, poważnie traktujący swe obowiązki opiekuna w stosunku do okolicznej ludności, którą otacza istotnie ojcowską opieką.

KASA STEFCZYKA W KOŚCIENIEWICZACH

W końcu kwietnia członkowie Kasy dowiedzieli się, że rok 1932 został zakończony zyskami w wysokości 614 zł. 25 gr., z tego 500 zł. przeznaczono do funduszu na pokrycie pożyczek wątpliwych, 94 zł. 25 gr. — do funduszu zasobowego, a 20 zł. — na remizę Straży Ogniowej w Kościeniewiczach. Jak się to stało, że w tak ciężkim dla rolnika roku Kasa dała zyski? Zarząd Kasy prowadzi rozumną, oszczędną i przewidującą gospodarkę, a członkowie — zrozumieli na czem polega dobro ich spółdzielni i starali się spłacać przynajmniej odsetki od zaciągniętych pożyczek. Przy uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej weszli do niej ponownie: Wacław Połubiński — kom. P. P. i Kaz. Horodniczy — nauczyciel — związkowiec. Do Zarządu Kasy należą: Jan Wojewódzki, Antoni Zieńko i Michał Sierotko.

Tegoroczna działalność Kasy nie ograniczyła się li tylko do załatwiania manipulacyj kasowych, a skierowana była w kierunku udostępnienia nabycia nawozów sztucznych; sprowadzono tytułem próby 1 wagon 10 tonnowy „Sylwinu", który w ciągu jednego dnia został rozsprzedany.

Kasa istnieje od 1927 roku: posiada 17.311 zł. udziałów; funduszu zasobowego — 1.500 zł.; funduszu specjalnego — 900 zł.; ma długu w Centr. Kasie i Państw. B. Roln. w Wilnie 14.800 zł. Ma 485 członków; stosunek ich do Zarządu i Rady Nadzorczej — pełen zaufania.

Utonął z powodu ataku epilepsji.

Józef Buczel 18-letni wieśniak podczas łowienia ryb na wędkę koło jeziora Zabackiego w pow. postawskim dostał ataku epilepsji, wpadł do jeziora i utonął. (c).

Z pogranicza.

POSTRZELENIE NA GRANICY

W okolicy Izabelina w czasie usiłowania przedostania się na teren polski patrol litewski postrzelił Jana Uliszyca b. posła socjal-demokratycznego.

Uliszyc w niedzielę o świcie pod kierunkiem specjalnego przewodnika przedostał się do Polski. Jak się później okazało rzekomy przewodnik Uliszyca był konfidentem litewskiej policji politycznej i pozostawał w kontakcie z placówkami granicznemi.

Nie daleko wiech granicznych zbieg wpadł w zasadzkę policjantów i dwóch agentów cywilnych, którzy go ranili, a później wywieźli wgłąb terytorjum litewskiego.

DZIKI NA POGRANICZU POLSKO — LITEWSKIEM.

Z pogranicza donoszą, że w rejonie Łożdziej zauważono kilka stad dzików.

Sprawozdawcze zebranie ze zjazdu gospodarczego w B.B W.R.

Wczoraj, w dniu 29 b. m., odbyło się w sali Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. w Wilnie zorganizowane przez Radę Grodzką zebranie sprawozdawcze ze zjazdu gospodarczego w Warszawie.

Na zebranie przybyło około 300 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego. Szczególnie licznie stawili się przedstawieciele handlu i przemysłu.

Obrady zagaił treściwem przemówieniem prezes Rady Grodzkiej inż. Jensz, poczem udzielił głosu dyrektorowi Izby Przemysłowo-Handlowej p. dyr. Barańskiemu, który zdał relację z przebiegu obrad sekcji przemysłowo-handlowej na zjeździe. Po dyr. Barańskim mówił o przebiegu obrad sekcji pracy i uchwalonych tezach pos. dr. Brokowski. Następnie zdawał relację z sekcji finansowej dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Polskiego Wysocki. Zkolei przemawiał prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, który w dłuższym wywodzie zobrazował wyniki pracy sekcji samorządowej, ze szczególnem podkreśleniem przyjętych na zjeździe tez ze strony Wilna. Ostatni przemawiał b. poseł Taurogiński, zdając relację z przebiegu obrad sekcji rolnej.

Wszyscy mówcy podkreślili bardzo żywe interesowanie się zjazdu gospodarczego w Warszawie postulatami, wysunięte mi przez Wileńszczyznę i stwierdzili korzystny ogólny wynik zjazdu, kładąc nacisk na wysunięty naczelny postulat nowych form pracy gospodarczej w Polsce.

Z mityngu lotniczego w Warszawie.



Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, składającego znakomitej lotniczce polskiej p. Zofji Mikulskiej gratulacje z powodu odniesionych przez nią sukcesów w czasie mityngu.

Pięć lat samorządu uczniów.

„Przez samorząd do służby społecznej" takie hasło widnieje na wystawie uczniowskiej Gimn. Pedagogów, przy ul. Portowej Nr. 5, którą onegdaj zwiedzał p. Kurator i grono zaproszonych osób. P. dyr. Hirszberg, objaśnił w przemówieniu, jak powstała organizacja samorządu szkolnego, zapoczątkowanego przez p. Kabak Siiberbergerową, a prowadzona dalej przez wybierany zarząd samopomocy z pośród uczniów, którzy się szybko wciągnęli w pracę, nie będącą bynajmniej zabawką, ale istotnem przygotowaniem do życia obywatelskiego. Kolejno wymienia p. dyr. Hirszberg prezesów: Giersz, Krawczyński, Epsteinówna, Szklaniewicz, Erlich, rozwijali z kolegami aparat samopomocy, popełniając nieodzowne błędy, szukając dróg, porzucając jedne, a znajdując drugie, wytwarzając to wszystko na terenie szkoły i życia poza szkołą, co przedstawiało jakiś realny dorobek. Celem było zawsze wdrożenie się w twórczą pracę, wynajdywaną przez samych uczniów. Stałą pomoc otrzymywał samorząd z komitetów rodzicielskich, od władz szkolnych, przysposobienia wojskowego (por. Lipczyński), Czerwonego Krzyża (kap. Muller), to też dziękuje im p. Hirszberg serdecznie. Stwierdza dodatnie wyniki pracy samorządu: wzmocnienie i zrozumienie haseł moralnych, wprawę w pomocy społecznej, samodzielności, zmysłu krytycznego, bezpośrednie poznanie otoczenia. Na tradycji żydowskiej rozwijać poczucie państwowości polskiej, to zasada, która przyświeca ogólnemu programowi uczniów i nauczycieli. P. Kurator odpowiedział zaznaczając, że hasłem nowej szkoły jest zerwanie z werbalizmem i dziś młodzież musi sama przez doświadczenie wspomagane przez pedagogów dochodzić do potrzebnych wiadomości, musi je przeżywać, aktywnie wyrabiać swą postawę społeczną. Samorządy szkolne, zapoczątkowane w szkołach średnich, najlepiej spełniają to szczepienie teorji na wiecznie zielone drzewo życia. W Gimn. Pedagogów dało specjalnie rozległe rezultaty.

Samorząd uczniów Gimn. Pedagogów obejmuje szeroki zakres pracy. Czytelnia posługiwała się 15 gazetami, dziś jest trochę mniej, Koło naukowe odbywało wieczory dyskusyjne, odczyty, referaty, sprawozdania z wycieczek i zwiedzania Wilna. Otwieram pierwszy lepszy zeszyt, wycieczka w mury uniwersytetu i kościoła św. Jana. „Wyszliśmy pełni wrażeń", pisze panienka. O wrażeniach tych opowiedzieć może w gazetce, do której kupili powielacz, opowie na wieczorku dyskusyjnym, oto sekcja teatralna grywa Sędziów Dyspiańskiego, sztuki Szolem Alejchuma i in., po polsku i po żydowsku, urządza purimowe wieczorki.

Skarb z 20 gr. miesięcznej składki (a 15 zł. z Komitetu Rodzicielskiego) kupuje aparat fotograficzny (sekcja fotografów), powielacz za 50 zł. i wydaje gazetkę, udziela pożyczek, zapomóg, daje niezamożnym, składki dla bezrobotnych (20 zł.), szerzy zamiłowanie do P. K. O. rozdając książeczki na 10 i 20 groszowe składki, Kooperatywa ma 86 zł. w kasie, i towaru za 130, sklepik funkcjonuje znakomicie. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa miała obrotu do 1000 zł. Prócz zapomogi pieniężnej uczniowie mają pomoc koleżeńską sanitarną: dwaj dyżurni idą do chorego kolegi, jeśli go niema przez trzy dni w szkole, zajmują się sprowadzeniem lekarza, który opłaca się z ogólnej kasy. Harcerstwo opiekuje się śniadaniami dla biednych: 30—40 paczek przynoszą dziennie uczniowie, i zaraz odsyła się to do szkół powszechnych. 1200 takich posiłków wydano z tej szkoły. To piękny czyn społeczny Ratownictwa uczy Czerwony Krzyż, harcerstwo objęło ten dział i widzimy dowody pracy nad wyszkoleniem w tym kierunku. Dziewczynki szyją z płytna bluzy dla siebie i chłopców, (propaganda lnu), introligatorstwo, szycie, sporty, (własnoręcznie zrobiony kajak), narty, programy wycieczek zimowych i letnich, wspominanych z radością, ogólne żywe zajęcie się tym całokształtem kosmosu młodzieńczego, daje się zauważyć wśród członków samorządu.

Ogólne wrażenie twórczych wysiłków i racjonalnego wciągania młodzieży w przyszłe zadania społeczno-obywatelskie, do których się w samorządzie przygotowują, jaknajlepiej świadczy o kierunku szkoły, pracującej jak widać żywo i realnie.

Po uprzejmej pogawędce i przyjęciu, zebrani wyszli z dodatniemi wrażeniami i przekonani o korzyści rozszerzania ram samorządów w szkołach. **H. R.**

KURJER SPORTOWY.

WIOSENNY TURNIEJ TENISOWY.

Na kortach AZS. rozegrany został pierwszy wiosenny turniej tenisowy, który zgromadził 29 zawodników ze wszystkich prawie klubów.

Wśród pań pierwsze miejsce i nagrodę Prużana zdobyła p. Dowborowa, zwyciężając p. Florczakową 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów zwyciężyli „akademicy" Grabowiecki i Turczyński, mając za przeciwników Klucka i Mireckiego, których pokonali 8:10, 6:2, 7:5 i 6:2.

W rozgrywkach indywidualnych panów finał jeszcze się nie odbył, ale najwięcej szans ma Grabowiecki, który w doskonałej znajduje się formie, który w eliminacji pokonał z łatwością Mireckiego 6:1, 6:1. Wynik ten mówi nam najlepiej, o słabej grze Mireckiego, a o doskonałej Grabowieckiego.

SUKCES HEBDY

PARYŻ, (Pat). — W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji mistrz Polski Hebda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad doskonałym tenisistą australijskim Grahem w 4 setach 8:6, 6:2, 7:9, 7:5. Walka była zacięta. Hebda znajdował się jednakże w świetnej formie i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść.

Następnym przeciwnikiem Hebdy będzie Wilde, anglik. W razie zwycięstwa doszedłby do skutku mecz rewanżowy pomiędzy Hebdą a Menzlem.

SŁYNNY OSZCZEPNIK FIŃSKI USTANOWIŁ NOWY REKORD.

HELSINFORS, (Pat). — Słynny oszczepnik fiński Matti Jarvinen, stając do zawodów w małem mieście fińskiem St. Michel, już w pierwszych rzutach osiągnął w rzucie oszczepem fantastyczny wprost wynik 74,28 mtr. dotychczasowy rekord wynosił 74,02 mtr. i ustanowiony został również przez Jarvinena 26. 6. 1932 r. w Abo.

Doniosłe wyniki akcji muzykologa Edwarda Wrockiego.

W jednym z numerów „Kurjera" poinformowaliśmy naszych czytelników o zainicjowanej przez ad hoc zorganizowany Komitet, opiece nad zbiorami wileńskiego muzykologa Edwarda Wrockiego, znajdujące się obecnie w Warszawie.

Dziś już możemy powiadomić zainteresowanych tą ważną sprawą o pomyślnym wyniku świeżo odbytego pierwszego zgromadzenia organizacyjnego członków rzeczonego Komitetu.

Zebranie to odbyło się w sali koncertowej T. O. N., takowe zagaił E. Wrocki, następnie wybrano prezydjum, na przewodniczącego prof. Ant. Ponikowskiego.

O dziejach zbiorów pomienionych wyczerpująco zreferował p. Edward Wrocki, poczem zapadła następująca uchwała obecnych:

„Wobec tego, że zbiory muzyczne Edwarda Wrockiego, zapewne największe i najwszechstronniejsze w Polsce, mają służyć w myśl ich twórcy i organizatora sprawie publicznej, a mianowicie ku powołaniu do życia w Polsce specjalnej instytucji, którąby była fundamentem dla dzieła — wiedzy i sprawy muzycznej instytucji: Centralnej Bibljoteki muzyczno - teoretycznej, Archiwum i Muzeum muzyczno - historycznego, skupiającego porozpraszane po świecie pamiątki muzycznej przeszłości, zarazem publicznego warsztatu naukowego dla fachowców i wszystkich zainteresowanych, wobec tego, że nad zbiorami temi należy roztoczyć zorganizowaną opiekę, by się rozwijały i celowi swojemu służyły, czemu dał wyraz Ed. Wrocki w swoich publikacjach, że następnie najgorętszem pragnieniem Ed. Wrockiego jest, aby poprzednio wymienione instytucje jaknajrychlej powstały, wobec tego wreszcie, że p. Edward Wrocki przeznacza tą drogą narodowi swe zbiory, czyli owoc ofiarnego swego i ideowego życia — zebrani w dniu 11 maja 1933 r. wyrażają p. Ed. Wrockiemu najgorętsze podziękowanie za jego dzieło, a zarazem stwierdzają, że utworzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Zbiorów muzycznych Ed. Wrockiego, staje się rzeczą konieczną i w tym celu dla złożenia Statutu Stowarzyszenia oraz poczynienia niezbędnych kroków organizacyjnych powołują Komitet organizacyjny".

Po przyjęciu rezolucji powołano Komitet organizacyjny w składzie osób: pp. Dołęga -Chodakowską, M. Gliera, prof. W. Maliszewskiego, rekt. E. Morawskiego, Stefana Natansona, prof. Ant. Ponikowskiego, Lucynę Rybowską, dyr. Ad. Wieniawskiego, gen. St. Wróblewskiego i E. Wrockiego.

Na zakończenie zebrania p. A. Borawski zaofiarował zarządowi Stow. „dzwonek Staszica, oraz zbiór fotografij dzwonów swej kompozycji i tychże modeli. Pp. K. Miller i H. Heller złożyli w darze po jednym rękopisie, p. M. Glier zaofiarował swą kolekcję starodawnych instrumentów.

Diaulos

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa.
Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.
Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.
Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.
Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Utworzenie Koła Przyjaciół K. P. W. w Lidzie.

W ubiegłym tygodniu w sali Ogniska Kolejowego odbyło się organizacyjne zebranie Koła Przyjaciół Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Lidzie. Zebranie na którem było ponad 100 osób zagaił i następnie mu przewodniczył p. dr. Krapowski, zaznajamiając zebranych o charakterze i celach Koła, którem jest szerzenie kultury i oświaty wśród kolejarzy. Do Koła przystąpiły 64 osoby, które na miejscu podpisały deklaracje.

Następnie wybrano Zarząd Koła w składzie: prezes — p. sędzia Borysowski, wiceprezes p. Wróblewska, skarbnik p. kpt. Traczewski, sekretarz p. Nosewicz, jako członkowie: pp. Dramowicz, Olczyk, Jurago i Strunicka. Komisja Rewizyjna: pp. Lichwierowicz, Batorówna, Jakubowska. Przy Kole utworzone są względnie zostaną sekcje: odczytowa, dramatyczna i chóralno-muzyczna.

Szatański pomysł
czyli kij ma dwa końce.

Pan Aleksander Fiedorowicz, stały mieszkaniec Wilna, przechodząc koło rynku Drzewnego, znalazł paczkę. Zawierała ulotki komunistyczne.

Pan Aleksander zpoczątku przestraszył się ich, jak nieszczęścia, chciał rzucić na bruk ulicy i uciekać w panicznej trwodze — potem zaś wpadł na szatański pomysł.

Postanowił znalezione ulotki podrzucić właścicielowi kamienicy przy ulicy Rudnickiej znanemu z konserwatywnych przekonań panu Szlomie Kazimirskiemu, z którym miał oddawna na pieńku.

W kilka godzin potem ulotki leżały w ubikacji domu Kazimierskiego, a pan Aleksander stał przed dyżurnem przodownikiem w komisarjacie P. P. i składał drżącym od wzruszenia głosem sensacyjne zameldowanie:

— Ten kamienicznik, przy Rudnickiej, co to jest taki pobożny i bogaty, to czysty komunista, że tak można powiedzieć, prawdziwy komsomolec.

— Z czego to pan wnioskuje?

— On ma w WC ulotki komunistyczne.

— Gdzie, w wódce!?..

— Panie komisarzu, nie w wódce, a w takim miejscu, gdzie tak przykro pachnie i są dwa zera.

— No to dobrze zrobił, że je tam wrzucił.

— Panie komisarzu, one są dobrze zawinięte w papier i przygotowane do buntowania nieuświadomionych mas.

W ten sposób pan Kazimirski został oskarżony o działalność komunistyczną i stanął przed sądem. Do winy nie przyznał się. Sprowadzeni przez niego świadkowie wiarogodne wybielili mu opinję.

Pan Aleksander nie dawał jednak za wygodnie wybielili mu opinję.

Kazimirskiego uniewinniono. Perfidna sprawka Fiedorowicza wyszła najaw i zasiadł on zkolei na ławie oskarżonych pod zarzutem składania przed sądem fałszywych zeznań.

Wyrok brzmi przykro dla pana Aleksandra: półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu. *Włod.*

Zarobił...

Wincenty Lepiejko lat 65, obywatel gminy smorgońskiej, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Żaguny, jest jak się to mów. „nie w ciemię bity". Ma chłopski rozum i spryt nienajgorszy — potrafi wyciągnąć korzyści z nadarzającej się ku temu okazji. — Pewnego jednak dnia zagalopował się...

We wsi zaczęło mówić, że Lepiejko zajmuje się odkażaniem spirytusu. Doszło to do uszu władz skarbowych i... do drzwi jego chaty zapukało dwóch komisarzy skarbowych w asyście policjanta i 2 świadków.

— Chcemy u pana dokonać rewizji.

— Złóżcie wpierw „kaucję" — krzyknął triumfująco Lepiejko. — Złóżcie kaucję, którą zabiorę sobie jako odszkodowanie, jeżeli nic nie znajdziecie.

Lepiejko chciał zarobić. Nadarzała się, jak przypuszczał wspaniała okazja.

— Daję sto złotych. Znajdziecie aparat — zabierajcie.

Jeżeli nie — zabiorę wasze 100 złotych. No, zgoda!? — gorączkował się!

Spróbuwano tłumaczyć mu, że w procedurze prawnej podczas rewizji nie jest przewidziana kaucja. Lepiejko jednak trwał w uporze.

— Dawajcie kaucję — ryczał.

Potem wyciągnął z pod pieca siekierę i wpadł z nią na policjanta. Wyrwano mu ją z ręki. — Schwycił wtedy za drąg. Probował wszelkiemi sposobami zmusić komisarzy do złożenia kaucji.

Uspokojono go wreszcie i dokonano rewizji. Aparatu do odkażania spirytusu denaturowego nie znaleziono.

Za stawianie czynnego oporu policji Lepiejko stanął przed sądem i dostał 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

— Zarobił... — burknął po wyroku opuszczając ławę oskarżonych. WŁOD.

RADJO
WILNO.

WTOREK, dnia 30 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). — 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Miłość w muzyce (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Aeroklubu. 15.35. Wśród książek. 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25: „Egzaminy dojrzałości" — odczyt. 16.40: Wędrówka mikrofonu po wystawie sportowej w ogrodzie Bernardyńskim. — 17.00: Koncert symfoniczny. 17.55: Program na środę. 18.00: Muzyka taneczna (płyty). — 18.35: Wiad. bież. 18.40: „Dwustronność niemieckiej polityki mniejszościowej" — odczyt Ftewski. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmait. 19.15: „Ze świata radjowego. 19.30: Felj. muzyczny z Krakowa. — 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 20.55: Wiad. sportowe. 21.00: Dod. do pras. dz. radj. 21.05: Koncert. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Koncert solistów. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 30 maja 1933 r.

15.30: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sport. 16.40: „Futuryzm włoski i europejski" — p. St. Machniewicz (Lwów). 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 20.00: Koncert pod dyr. J. Ozimińskiego, R. Wraga (bas). W przerwie wiad. sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

RADJO NA WYSTAWIE SPORTOWEJ.

W serji wędrówek mikrofonu, które mają na celu zbliżenie radjosłuchaczy z najciekawszemi zjawiskami bieżącego życia, dzisiaj o godz. 16.40 rozpocznie się przechadzka mikrofonu wileńskiego po wystawie sportowej w ogrodzie po-Bernardyńskim.

POPOŁUDNIOWY KONCERT SYMFONICZNY.

We wtorek o godz. 17 na koncercie symfonicznym wykonana zostanie pełna tragizmu i melancholji Sonata g-moll Mozarta i wielka uwertura Beethovena „Lenora". Jako solista wystąpi młody pianista Adam Kapuściński który odegra z towarzyszeniem orkiestry mistrzowski koncert Mozarta.

WIECZÓR ARYJ OPEROWYCH I PIEŚNI.

Koncert wieczorny o godz. 20 będzie popisem znakomitego basa Romana Wragi, który odśpiewa arje z oper Mozarta oraz kilka pieśni komeralnych.

POGOTOWIE RADJOWE.

Bezpłatne pogotowie radjowe na listowne lub telefoniczne żądanie radjoabonentów, zamieszkałych w Wilnie, naprawia natychmiast detefony i aparaty kryształkowe. — Zgłaszać się należy pod adresem: Witoldowa 21, tel. 12—14.

Samobójstwo pod kołami pociągu.

Onegdaj na szlaku kolejowym Baranowicze—Stołpce, zdarzył się tragiczny wypadek. Oto 21-letni Michał Olszewski, mieszkaniec wsi Ułasy, gminy siołowickiej, rzucił się pod pociąg osobowy, zdążający z Baranowicz do Stołpców, ponosząc śmierć na miejscu. Pociąg na chwilę został zatrzymany na szlaku, a z pod kół wagonów wydobyto zmasakrowane ciało młodego samobójcy.

Według przeprowadzonego dochodzenia Olszewski popełnił samobójstwo na tle rozpaczy, z powodu odmowy ojczyma przepisania na niego majątku. Zwłoki samobójcy zabezpieczono do decyzji władz sądowo-lekarskich. A.

Konferencja bez wyniku.

Co będzie z teatrami wileńskimi?

Wczoraj wieczorem w lokalu Magistratu odbyła się konferencja, poświęcona losowi teatrów wileńskich w przyszłym sezonie. W konferencji wzięli udział poza prezydentem miasta d-rem Maleszewskim, który przewodniczył obradom, kurator Szelągowski, dyrektor teatrów Szpakiewicz, prof. Morelowski, konserwator Lorentz, ławnik Fedorowicz, dyrektor Hulewicz i p. Charkiewicz.

Obrady miały na celu ustalenie formy organizacyjnej teatrów wileńskich. W związku z tem poddany został dyskusji projekt magistratu prowadzenia w przyszłym sezonie jednego tylko teatru subsydjowanego przez miasto t. j. teatru dramatycznego na Pohulance. Dłuższa debata, jaka się wywiązała na ten temat, nie doprowadziła do powzięcia konkretnej decyzji. Zebrani postanowili zwołać jeszcze jedną konferencję, w szerszym już zakresie, która ma się odbyć w najbliższą środę.

Dyrektor Rychłowski złożył ofertę na dzierżawę teatrów wileńskich

Dowiadujemy się, że dyrektor Rychłowski złożył do Magistratu ofertę na prowadzenie w Wilnie w przyszłym sezonie dwuch teatrów: dramatycznego na Pahulance i muzycznego w Lutni.

Zaznaczyć należy, że zespół teatru operetkowego „Lutnia" ubiega się również o dzierżawę tego teatru w przyszłym sezonie.

KRONIKA

Wtorek
30
Maj

Dziś Feliksa P. M.
Jutro: Anieli

Wschód słońca — g. 3 m. 24
Zachód „ — „ 7 „ 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29/V — 1933 roku

Ciśnienie średnie 759.
Temperatura + 13.
Temperatura najwyższa + 16.
Temperatura najniższa + 6.
Opad 0,5.
Wiatr północny.
Tend. bar. — lekki wzrost.
Uwagi: przelotny drobny deszcz.

— Pogoda 30 maja br. według P. I. M. Pogoda naogół słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry miejscowe.

MIEJSKA.

— Propagandowy tydzień P. C. K. W okresie od 1 do 10 czerwca odbędzie się na terenie Wilna tydzień propagandowy Polskiego Czerwonego Krzyża. W związku z tem 4 czerwca w Ogrodzie Bernardyńskim odbędą się pokazy obrony przeciwgazowej.

W sobotę zaś 3 czerwca obradować będzie w sali miejskiej zlot kół młodzieży PCK z terenu całego województwa wileńskiego.

GOSPODARCZA

— Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału podatkowego Izby Skarbowej. Naczelnik drugiego wydziału podatkowego Izby Skarbowej w Wilnie p. Malinowski został przeniesiony do Łucka.

Kierownictwo wydziałem drugim objął wyższy urzędnik Izby wileńskiej p. Andrzejewski.

Zaznaczyć należy, że wydział drugi skupia wszystkie sprawy podatkowe na terenie działalności wileńskiej Izby Skarbowej.

LITERACKA

— Obchód ku czci Cyprjana Norwida odbędzie się dnia 31 bm. w siedzibie Związku Literatów, w ramach kolejnej środy literackiej. Na program obchodu złożą się trzy przemówienia: prof. Manfreda Kridla o lirykach Norwida, Władysława Arcimowicza referat „... Norwid jako myśliciel" i Zygmunta [illegible] ... pierwiastku w twórczości Norwida". W drugiej części wieczoru artyści Teatru Wielkiego recytować będą wybrane utwory Wielkiego Poety.

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 złoty, młodzież akademicka korzysta ze zniżek. Wieczór ten zorganizowany w związku z 50 rocznicą zgonu twórcy Promethidiona zgromadzi niewątpliwie całą elitę kulturalną Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Neurologicznego łącznie z Wileńskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego odbędzie się w piątek dn. 2 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w Klinice Neurologicznej z następującym porządkiem obrad:

1. Dr. J. Borysowicz: Przypadek gu-a (neurinoma) kąta mostowo-móżdżkowego.
2. Dr. Małofiejew: Obecny stan chirurgji układu nerwowego — wrażenia z pobytu na Klinice prof. L. Puuseppa w Dorpacie.
3. Dr. A. Wirszubski: Przypadek zatrucia alkoholem metylowym.
4. Prof. St. Władyczko: Schorzenia układu nerwowego na tle zatrucia kwasem szczawiowym.

— Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. — Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się we środę 31 maja rb. o godz. 6 wiecz. w siedzibie Towarzystwa przy ul. Lelewela 8. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— Cykl wykładów muzycznych zorganizowanych przez RWZA. (Ostrobramska 9). — Dzisiaj o godz. 18,30 wykład na temat „Chopin i kierunki narodowościowe". — Ilustracje z płyt. Wstęp 99 gr. i ulgowe 75 gr.

RÓŻNE.

— Poprawa warunków zdrowotnych w Wilnie. Ostatni rejestr władz sanitarnych notuje na terenie Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 1, tyfus brzuszny 1, tyfus plamisty 1, płonica 5, błonica 4, róża 4, grypa 1, gruźlica 10 (w tem 1 zgon), jaglica 2, tężec 1.

Ogółem w ub. tygodniu chorowało 30 osób, w tem 2 zmarły.

Trzeba dodać, że w ostatnich tygodniach sytuacja pod względem stanu zdrowotnego ludności uległa radykalnej poprawie. Dzięki skutecznym zabiegom sanitarnym lekarzy rejonowych grożącą miastu epidemje tyfusu brzusznego udało się zażegnać całkowicie.

TEATR I MUZYKA

— Dziś pierwszy gościnny występ Jadwigi Zaklickiej w Bernardynce. Dziś we wtorek dnia 30 maja o godz. 8 m. 15 w. otwarcie Teatru Letniego w Bernardynce. Będzie to równocześnie premjera tryskającej humorem egzotycznej sztuki „DŻIMBI" i pierwszy gościnny występ znakomitej artystki JADWIGI ZAKLICKIEJ w tytułowej roli tej komedji, którą reżyserował jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów i teatralogów dyr. Teofil Trzciński.

„DŻIMBI" — to mała urocza afrykanka, która już samem ukazaniem się zdobędzie z pewnością całą widownię, tembardziej, że p. J. Zaklicka jest (jak podkreśliła zgodnie prasa całej Polski) idealną i niezrównaną odtwórczynią tej roli.

Obok świetnej artystki ukażą się w rolach głównych ulubieńcy Wilna: Łodziński, Pospiełowski, Dejunowicz, Janowski, Biernacka, Paszkowska, Braunówna, i inni.

Wnętrza dekoracyjne Makojnika.

Zniżki nieważne.

We środę dnia 31 maja i czwartek dnia 1 czerwca — „Dżimbi" [illegible] po raz drugi i trzeci z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej.

— Wyjazd „Mademoiselle". — We czwartek dnia 1 czerwca Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie wyrusza na nowe artystyczne tournee, z jedną z najpiękniejszych sztuk współczesnych — głośną komedją Jakóba Deval'a „Mademoiselle".

W roli tytułowej wystąpi: Irena Ładosiówna, dalszą obsadę tworzą pp.: Celina Niedźwiecka, Szczęsna Wiesławska, Stanisław Grolicki, Władysław Neubelt, Zdzisław Elwicki, Jan Budzyński (kierownik Stałego Teatru Objazdowego), Władysław Pawłowski oraz Zofja Zonerowa. Reżyserja d-ra Ronard — Bujańskiego.

— Teatr muzyczny „Lutnia". Dziś po raz piąty cieszącа się wielkiem powodzeniem wytworna komedja muzyczna O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce", która odniosła na scenie „Lutni" wielki sukces artystyczny. W roli tytułowej znakomita artystka H. Makowska jest przedmiotem codziennych entuzjastycznych owacji. Sztuka ta grana będzie tylko w ciągu bieżącego tygodnia, poczem zupełnie schodzi z repertuaru z powodu kończących się występów H. Makowskiej.

— Widowiska dla dzieci i młodzieży w „Lutni". W Zielone Święta odbędą się w „Lutni" dwa poranki dla dzieci i młodzieży. Program zapowiada baśń „W noc świętojańską". Każda osoba dorosła nabywająca bilet na parter, ma prawo do bezpłatnego wprowadzenia dziecka na zarezerwowane miejsce parterowe. Ceny biletów od 25 gr. Początek o godz. 12,30 po poł.

— Występ H. Ordonówny w „Lutni". — Jedyny występ Hanki Ordonówny odbędzie się we środę dnia 7 czerwca w teatrze „Lutnia". Będzie to ostatni pożegnalny wieczór tej czarującej artystki przed wyjazdem zagranicę. Program zawiera najpiękniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru. Bilety w kasie „Lutni" codziennie od 11 do 9 w.

— Reduta w Wilnie. W dniach 13 i 14 czerwca Instytut Reduty z Warszawy wystawi w Wilnie w Ogrodzie Bernardyńskim kolejno dwie sztuki opracowane pod kierownictwem M. Limanowskiego i J. Osterwy: „Człowiek, którego zabiłem" M. Rostanda i „Murzynka" Jerzego Szaniawskiego. W tej ostatniej niezwykle pogodnej i wesołej komedji w rolach pensjonarek wystąpi „młódź" redutowa — słuchaczki Instytutu.

Reduta zabawi w Wilnie jedynie dwa dni, w swym dwumiesięcznym letnim objeździe po Polsce.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAJŚCIE W SĄDZIE GRODZKIM

Onegdaj pokój dla aresztowanych w gmachu Sądów Grodzkich stał się widownią następującego wypadku.

W godzinach porannych przyprowadzono z więzienia Łukiskiego na rozprawę sądową za zuchwałą kradzież więźniów Rynkiewicza i Birknasa.

W kilka chwil później do tegoż pokoju, w którym się mieści również kancelarja T-wa Opieki nad Więźniami wszedł rzekomo celem załatwienia jakiejś sprawy w kancelarji T-wa jakiś osobnik.

W chwili kiedy ów osobnik znalazł się w pobliżu aresztowanego Rynkiewicza ten zręcznym ruchem wsunął nieznajomemu do kieszeni jakieś zawiniątko.

Aczkolwiek uczynił to z niezwykłą zręcznością, ruch ten zauważył znajdujący się w pokoju przodownik Klecki, który podbiegł do nieznajomego i wyciągnął z kieszeni zawiniątko wręczone przez Rynkiewicza.

Rynkiewicz wraz z kolegą rzucili się wówczas na przodownika z zamiarem odebrania zawiniątka. — Na pomoc przodownikowi pospieszyło dwóch obecnych w pokoju policjantów.

Wywiązała się zacięta walka pomiędzy policjantami, a aresztowanymi. Zwyciężyli policjanci. Awanturujących się więźniów i nieznajomego (jak się później okazało niejakiego Lemonowskiego) zakuto w kajdanki.

W zawiniątku znajdował się tajemniczy gryps, dotyczący bardzo sensacyjnej i zawikłanej sprawy pewnego przestępstwa.

Na podstawie tego grypsu, z polecenia władz śledczych dokonano dalszych aresztowań. Bliższe szczegóły tej sprawy trzymane są ze względu na dalsze dochodzenie w ścisłej tajemnicy. **(c).**

KAMIENIEM PRZEZ OKNO.

Wczoraj w godzinach porannych, gdy Józef Jurego szewc z zawodu siedział przy swoim warsztacie i wykonywał jakiś obstalunek, nieustalony narazie sprawca (prawdopodobnie jego nieprzyjaciel, z którym ma porachunki na tle konkurencji) cisnął do niego kamieniem. Szyba została strzaskana, zaś kamień rzucony z wielką siłą trafił go w głowę, powodując poważne uszkodzenie ciała.

RZEKOMY WYWIADOWCA

Wczoraj wieczorem zatrzymany został przez wywiadowców wydziału śledczego na ulicy Mickiewicza niejaki W. H., który zaczepiał przechodzące panie, podając się za wywiadowcę policji. W jakim to czynił celu nie zostało narazie wyjaśnione. Policja prowadzi dochodzenie. **(c).**

Pech komunisty uśmierconego oficjalnie.

Uwagę policji wileńskiej zwróciła tajemnicza dama, zamieszkująca przy ul. Mostowej 28. Przypuszczano, że jest to komunistka, utrzymująca kontakt z Rosją sowiecką. Podejrzenia sprawdziły się.

Wydelegowany dla przeprowadzenia rewizji w jej mieszkaniu wywiadowca znalazł gniazdko puste, pełne jednak dokumentów kompromitujących. Zagadkowa jejmościanka natomiast zaginęła. Wywiadowca postanowił czekać. Schował się za drzwiami i trwał na posterunku w ciągu długich godzin. Opłaciło się. Pod wieczór do pokoju wszedł młody mężczyzna. Na widok wywiadowcy chciał cofnąć się, lecz zatrzymał się, gdy ten oświadczył:

— Jestem z policji śledczej!

Przybysz okazał dokumenty na imię Mieczysława Wierzbickiego. Nie był jednak tym za kogo się podawał.

W kartotekach policji politycznej znaleziono jego fotografję, na której figurował, jako Jan Zabawski, oskarżany o działalność wywrotową i poszukiwany listami gończemi. Linje daktyloskopijne również były identyczne.

Zabawskiego vel Wierzbickiego posadzono na ławie oskarżonych. Wczoraj przed sądem twierdził z uporem, że jest Wierzbickim. Świadkowie jednakże stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że mówi nieprawdę. Czynił to dlatego, by uniknąć wysokiej kary, na którą byłby skazany jako Zabawski, poprzednio podejrzany o działalność wywrotową. Wierzbickiego zaś czekał łagodny wyrok.

W toku rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły „karjery" Zabawskiego — instruktora technicznego, które to stanowisko jest cenione w partji.

Zabawski był podejrzany o działalność komunistyczną już jako uczeń 6-ej klasy gimnazjum. Uciekł w roku 1927 do Rosji Sowieckiej. Wkrótce potem rodzina jego, zamieszkująca w gminie ostrowskiej, otrzymała oficjalną wiadomość, że Jan Zabawski został zabity w Moskwie, podczas rozruchów w tamtejszym garnizonie. Było to kłamstwo, którem usiłowano uśmiercić Zabawskiego dla władz polskich. W rzeczywistości Z. bawił na specjalnych kursach dla instruktorów komsomolców w Mińsku i wprawiał się tam do roboty antypaństwowej na terenach zagranicznych. Wkrótce też, po ukończeniu kursów przybył do Polski i tu wpadł.

Nie mógł sobie darować, że dał się tak prędko ująć. Pisał w „grypsach" z więzienia do swych przyjaciół, że z rozpaczy gotów jest popełnić samobójstwo.

Sąd skazał go na 7 lat więzienia i pozbawił praw na przeciąg lat 10. *Włod*

Z życia żydowskiego.

DALSZE INTERWENCJE NA RZECZ ŻYDÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

Jak donosi Ż. A. T.-eczna interwenjował Generalny Konsul Polski w Frankfurcie u miejscowych władz w sprawie aresztowania wzgl. wydalenia z Niemiec kilku Żydów, obywateli polskich.

GOSPODARCZE UNIEZALEŻNIENIE SIĘ OD NIEMIEC.

Wileński „Cajt" przynosi wiadomość za Ż. A. Tel., o mających się wkrótce odbyć w Pradze naradach gospodarczych kupiectwa żydowskiego krajów Małej Ententy, poświęconych nawiązaniu bliższych stosunków handlowych pomiędzy kupiectwem Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Ponadto brana jest w rachubę także współpraca z żydkołami gospodarczemi Polski. W tym celu mają powstać gospodarcze sekretarjaty w Pradze, Bukareszcie, Belgradzie i Warszawie, których zadaniem byłoby ułatwienie nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy krajami Małej Ententy i Polski, a w pierwszym rzędzie pomiędzy żydowskiemi kołami handlowemi tych krajów.

Równocześnie opracowywany jest projekt przeniesienia centrum składów surowcowych z Lipska do Warszawy ew. Pragi. M. in. i ta sprawa ma być rozpatrywana na wymienionej konferencji w Pradze.

PAŃSTWOWE KOMISJE EGZAMINACYJNE DLA GIMNAZJÓW TOW. „TARBUT".

Zarząd Główny Tow. „Tarbut" donosi, że w bieżącym roku zostały dla wszystkich hebrajskich gimnazjów „Tarbut'u" ustanowione państwowe komisje egzaminacyjne.

JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Zapowiedziany jednodniowy, protestacyjny strajk personelu urzędniczego Żyd. Gminy Wyznaniowej odbył się wczoraj. Zarówno kancelarja gminy jak i inne instytucje podległe Gminie (bibljoteka Straszuna, cmentarze) były przez cały dzień nieczynne.

W niedzielę wieczorem wystosowała Gmina pismo do Związku Zawod. Pracowników Handlowych, w którem, powołując się na wypłacenie urzędnikom pensyj prawie za cały maj, uważa strajk za nieuzasadniony i żąda jego odwołania.

W związku z tem odbyło się wczoraj zebranie wszystkich pracowników gminnych, na którem ustalono, że przeważająca część urzędników nietylko nie otrzymała pensyj za maj, ale nawet za kwiecień, a niektórym za wcześniejsze miesiące pensyj nie wypłacono.

Na zebraniu powzięto rezolucje przeciw obniżce, niepunktualnym i nierównomiernym wypłatom pensyj. **w. mer.**

Męczennicy charakteryzacji.

Amerykańskie czasopismo filmowe „Film Weekly" ogłasza serję szkiców, poświęconych cichym bohaterom kina — charakteryzatorom, którym sztuka filmowa zawdzięcza przeważną część sukcesów. Charakteryzator Wally Westmoor jest wybitną osobistością w Hollywood. W gabinecie jego rozlegają się co parę minut wezwania telefoniczne oryginalnej treści:

— Hallo! Tu studjo I. Aktor X. gra scenę w dżungli. Słońce piecze, aktor oblewa się potem. Potrzebny jest natychmiast pot.

— Hallo! Tu studjo 10. Katujemy skazańca, proszę nam dostarczyć krwawe pręgi na plecy!

— Hallo! Kręcimy scenę zabójstwa w Zoo. Potrzebne nam jest ukąszenie żmji w nogę.

— Hallo! Hallo! Gramy „Madame Butterfly", szminka Sylwji Sidney topi się, prawe oko zupełnie się zeuropeizowało! Prędzej! Na pomoc!

I Wally Westmoor pędzi co tchu na pomoc. Dla aktorki charakteryzacja jest również męką. Wally zdejmuje jej perukę i odciąga z całej siły końce powiek, które przymocowuje przepaska.

Do najsmutniejszych wspomnień Wally Westmoor należy ostatnia posługa, jaką okazał zmarłej Barbarze La Harr. Aktorka w ciągu swej długiej i męczącej choroby zmieniła się nie do poznania. Gdy Wally Westmoor ujrzał ją na łożu śmierci, zdało mu się, że ma przed sobą staruszkę. Nie chcąc, aby przyjaciele i wielbiciele zmarłej zachowali w pamięci ten widok, Westmoor przyszedł w nocy do willi zmarłej i ucharakteryzował ją, a gdy nazajutrz zjawił się tłum, pragnący oddać ostatni hołd wielkiej aktorce, ujrzał w trumnie młodą kobietę olśniewającej urody. **b**

LUKSUSOWE
Letnisko-Pensjonat we Dworze
Komfort, kanalizacja, wanny, elektryczność. Wykwintna kuchnia. Samochód, konie, kort tenisowy. Poczta telefon na miejscu. Kąpiele. Referencje z ubiegłych sezonów. Zarząd dominjum Rakliszki, poczta Butrymańce (powiat lidzki)

Rezygnacja radnych P. P. S. w N. Wilejce.

Radni z listy P. P. S. w N. Wilejce: p. p. Borowski, Balcewicz i Kołodasz zrezygnowali ze swych mandatów.

Powodem tego kroku miały być podobno względy natury politycznej.

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26 | Dziś Premjera. Na żądanie publiczności! Największy przebój prod. Sowkino w Moskwie BEZDOMNI (Putiowka w żizń —Droga do życia) Djalogi w języku w rosyjskim. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe ostatnich czasów | CENY ZNIŻONE: BALKON 40 gr. PARTER 70 gr. Wiecz. od 50 gr.

PAN | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień Wielka klatka i Boris Karloff w filmie Noc w Chicago | JUTRO PREMJERA! Po raz pierwszy SLIM Summerville w 8-aktowej najlepszej komedji sezonu Miodowy miesiąc

Dźwięk. Kino-Teatr CASINO Wielka 47, tel. 15-41 | Wspaniały dramat sensacyjno-erotyczny w obsadzie trzech wybitnych gwiazd JOHNA GILBERTA, ANITY PAGE i LUISA WOLHEIMA Los dżentelmena | Początek seansów o g. 4-ej

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28 | II-e miejsce parter 25 gr. na wszystkie seanse | Dziś czarujący głos ulubieńca publiczności HENRI GARATA wprowadzi w podziw wszystkich! Wyśw. się najlepsza jego kreacja „IGRANIE z MIŁOŚCIĄ" Partnerka jego jest prześliczna Rumunka ALICE COCEA. Czarujące mel.! | I-e miejsce parter 50 gr. na wszystkie seanse

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid Mickiewicza 9 | Dziś przepiękna baśń wschodnia Przecudna ballada arabska p. t. BIAŁA ODALISKA DON JOSE MOJICA W rol. gł. kob. urocza biała odaliska Marja Alba. | Przepych wschod. haremów. Czarujące pieśni arab. i włoskie odśpiewa król dźwięk. ekr. przepiękny hiszpan Nad program: Najnowszy tyg. FOXA

KAŻDE OGŁOSZENIE najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzą ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie „KURJER WILEŃSKI"

D-r Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Od roku 1843 istnieje Wilenkin ul. TATARSKA 20 Meble jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach i NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

Kanalizacja wodociąg, ogrzewanie. Projekty i kosztorysy jak również wykonanie powyższych robót przyjmuje na dogodnych warunkach. Inż. SPOKOJNY, Wilno, ul. Straszuna 10, m. 3, tel. 15-40, Przyj. int. od g. 6—8 w.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

OGŁOSZENIA do Kurjera Wileńskiego PRZYJMUJE na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego" UL. BISKUPIA 4

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 29.

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana lewo Gedeminowska ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3693

Troki sprzedam plac nad jeziorem ślicznie położony, 300 sąż. Dowiedzieć się: Ś-to Jańska 11—3, od g. 16—18

Echa głośnych nadużyć w N. Wilejce

Dowiadujemy się, że w związku z ostatniemi głośnemi nadużyciami w banku „Rola" w N. Wilejce, prezes Rady Nadzorczej tego banku p. Ostromęcki podał się do dymisji na skutek czynionych mu zarzutów braku dostatecznego nadzoru.

MIGNON G. EBERHART. 40

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Skąd pan może wiedzieć? Różnie bywa — wrzasnęła kucharka. Stała trochę z boku, ogromna, tłusta, bryłowata. Oczy jej wyglądały jak dwa porcelanowe paciorki, osadzone w żółtem cieście. W jednej ręce trzymała długi, błyszczący nóż o krzywem ostrzu. Jeżeli tego dnia piła, to strach przywrócił jej trzeźwość. Wysłuchaliśmy chcąc nie chcąc, potoku jej francuszczyzny, który urwał się na paru angielskich zdaniach, niezwykle dobitnych i wyrazistych przez sam kontrast: — To pan nie wie, że umarli chodzą? Sama widziałam.

— O—o—o—o—o! — załkała konwulsyjnem crescendo Helena.

— Musieliśmy być dobrze pod gazem, stara pijanico — rzekł ostro Paggi, pomimo ogólnej bladości, czerwony jak pomidor. — Nie wygadujcie głupstw!

— Aneta! — zawołała Matil — połóżcie ten nóż!

Barre przystąpił szybko do kucharki, wyrwał jej nóż z rozmachanej z francuską żywością ręki i cofnął się za innych.

Baba uspokoiła się nagle, spuściła oczy i stanęła jeszcze dalej.

— Czart się ma w tym domu — zamhuczała ponuro. — Czart. Czart. Czart. Słuchajcie, zimnokrwiste Amerykany — w powietrzu czuć krew. Jedno z was nie dożyje rana.

—Aneta! — krzyknęła zdławionym głosem Matil, a mnie włosy stanęły dęba.

O'Leary patrzył na kucharkę. Poprzednia wściekłość już go opuściła, ale był jeszcze silnie wzburzony.

— Poco to gadać takie rzeczy? — rzekł spokojnie. —Dajcie pokój. Chociaż — ja sam.., zdaje mi się, że dobrze wróżycie.

Słowa jego wpadły w ciszę jak ostre kamyki w spokojną powierzchnię jeziora. Wydało mi się, że widzę rozszerzające się kręgi najprzód zrozumienia, a potem trwogi.

— Co — co — pan mówił?... — wyjąkał z niedowierzaniem Morse.

— Mord! Mord! — mamrotała prawie niedosłyszalnie Teresa, wpatrując się błędnym okiem w O'Leary'ego.

— Pan chyba żartuje, panie O'Leary — rzekł Barre. — Bo — bo w takim razie musimy się pilnować — jedni drugich — jedni... Musimy się strzec...

— Przed kim? — zapytał O'Leary i ach! to było okropne, wszyscy zaczęli spoglądać na siebie, trwożnie, bacznie, pytająco. Przed kim moglibyśmy się strzec?

— Niema co szukać ciała w domu — ciągnął chłodno detektyw. — nie jest wykluczonem, że je schowano w domu, ale ja mam wrażenie, że prędzej wyrzucono je gdzieś w śnieg. W każdym razie będę szukał i skoro tylko śnieg stopnieje, przyrzekam państwu, że je znajdę.

Spojrzałam na Matil, lecz w oczach jej była tylko trwoga, ani śladu bólu, czy tępej rozpaczy po straconej miłości.

— A co do tego chodzenia umarłych — dodał żywo O'Leary — czy to prawda, panno Saro?

— Nie — nie wiem — wyjąkałam zaskoczona.

— Co?

Opamiętałam się. .

— Och, nie! Umarli nie chodzą.

Powiedziałam to tak dalece bez przekonania, że Aneta skinęła głową w moją stronę, jakby porozumiewawczo.

— Zapewniam panią, że nie chodzą — rzekł O'Leary. — O dziesiątej rano byłem w pokoju Frawley'a i ciało leżało na swojem miejscu. To znaczy, że po tej godzinie ktoś je stamtąd zabrał. Kot pewnie wślizgnął się niepostrzeżenie i nim mógł potem wyjść. Stwierdziłem, że okno i drzwi do łazienki są tak, jak były, z czego wynika, że złoczyńca wszedł przez bawialnię. Otóż nie chce mi się wierzyć, aby, począwszy od dziesiątej, bawialnia była choć przez chwilę pusta i wszystkie drzwi do pokoi sypialnych zamknięte... — Urwał nagle. — A! była taka chwila, wtedy gdybyśmy ratowali psa. Byliśmy wszyscy w ciągłym ruchu, ale mogło się zdarzyć, że bawialnia opustoszała. W każdym razie, jeżeli opustoszała, to na bardzo krótką chwilę. Wypytam państwa szczegółowo o wszelkie poruszenia. To mi ułatwi zadanie, jeżeli...

-Powiem panu — wyrwała się Teresa. — Ja siedziałam w bawialni prawie do tej chwili. Siedziałam z książką koło tamtego okna i czytałam. W moim pokoju jest okropnie zimno. Istna lodownia. Nie mogłam w nim wytrzymać. I kiedy wszyscy poszli do psa — zostałam tutaj. — Wzruszyła niecierpliwie chudemi ramionami. — Nie lubię chorych psów. Ten jedyny raz zostałam w bawialni sama. Siedziałam na tamtem krześle. I — nie widziałam, żeby ktoś wszedł do pokoju nieboszczyka. Nie widziałam! — Opadła na oparcie fotelu. Oczy jej błyszczały gorączkowo usta drżały pomimo sztywno zaciętych warg.

W zachowaniu jej było coś zagadkowego. Czy wyzywała O'Leary'ego, aby ją posądził o usunięcie ciała? Co w niej było: strach, czy triumf? O co grała? Co oznaczało wyzywające spojrzenie i zacięte usta?

I O'Leary musiał się poczuć zbity z tropu, bo przyjrzał je się bardzo przenikliwie. Nie zmieszała się, nie spuściła oczu przed jego wzrokiem, tylko rzekła:

— W razie czego przysięgnę, że mówię prawdę.

— Bez ciała nie będzie żadnych przysiąg — szepnął Juljan Barre, przerywając sobie kichnięciem i kaszlem. Przysunął się bliżej do ognia, spojrzał kolejno na Morse'a, Paggi'ego i Kiliana i dodał niedbale, maskując tonem sens słów: — Jeżeli ciało znikło to jak dowiedziemy, że tu kogoś zamordowano?

O'Leary zwrócił się w jego stronę.

— Co pan przez to rozumie? — zapytał ostro. — Nie podoba mi się pańska uwaga. Niech się pan wytłumaczy.

—Mówię to, co mówię — rzekł Barre. — Jeżeli niema ciała, to jak można dowieść mordu?

O'Leary przymrużył oczy i jego delikatne rysy nabrały wyraźnej ostrości.

— Więc pan zamierza skorzystać z sytuacji? — zapytał nieprzyjaźnie.

Barre skłonił się z godnością.

— Tak jest, panie O'Leary — odrzekł spokojnie. — Pan tu jest intruzem-intrygantem. Panna Matil miała jak najlepsze intencje. Pozwól mi skończyć, dziecko — wtrącił, nie dopuszczając jej do głosu — otóż, miała jak najlepsze intencje, ale źle jej poradzono. Pańska obecność tutaj spowodowała już jedno morderstwo i kto wie, do czego jeszcze dojdzie jeżeli pan się nie uspokoi. Nie możemy przywrócić życia Geraldowi, a możemy — narazić inne życie...

— Rozumiem — rzekł O'Leary. — Państwo nie złożyliście żadnych zeznań, prawda? A gdybym je złożył?

Barre zajrzał mu prosto w oczy.

— To co się zrobiło, może się powtórzyć — rzekł z naciskiem.

— Czy pan ma na myśli moje słowo przeciwko waszemu zbiorowemu zeznaniu?

— Tak, panie.

— I może — jeżeli się z wami zgodzę, dostanę — prezent?

Barre zignorował obelżywy ton pytania.

—O, naturalnie, jestem na pańskie usługi — odrzucił uprzejmie. — Przyznam się otwarcie, że żal mi bardzo Frawley'a. Taka nagła śmierć... z ręki mordercy — uzupełnił jakby w odpowiedzi na odruchowy gest O'Leary'ego. Żal mi go, ale wiem, że szarganie po sądach pamięci jego i Hubera nie przyniesie nikomu żadnej korzyści.

O'Leary stał i patrzył. Oczy miał zagadkowe, twarz spokojną i łagodną.

— A panna Keate? — zapytał. — I ona jest tu obca. I jąby trzeba przekupić.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.